Rok. 1869. Kraków, Wtorek 5 Października. Nr. 179.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie	8 centów,
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.

Ministerstwo i sejm galicyjski.

Telegram w sobotę odebrany doniósł nam, że ministerjum odmówiło sankcji cesarskiéj dla uchwały sejmowéj o seminarjach nauczycielskich. Dlaczego? nie wiemy. Faktem jest, że najważniejsze uchwały sejmowe pozostały bez skutku, że prawie całkowita przeszłoroczna praca przedstawicieli Galicji jest dla kraju pracą płonną i bezowocną.

Dokądże na téj drodze dojdziemy?

Powiedziano nam: „macie konstytucję, macie reprezentację własną, więc pracujcie nad podniesieniem się moralném i materjalném. Czasy absolutyzmu minęły, i dziś wszystkie ludy Cislitawję składające są równe wobec prawa.“

Słowa te, jak się pokazuje, były żartem i upokarzającą ironją.

Kraj stuletnią eksploatacją wycieńczony, zdemoralizowany systematycznie krzewioną ciemnotą, potrzebuje reform i ustaw położeniu swemu odpowiednich we wszystkich kierunkach. Szkoła, handel, przemysł, rolnictwo, stosunki społeczne i ekonomiczne, ustawodawstwo i procedura, system podatkowy i komunikacje, wszystko to zniszczone, zgniecione, wykoszlawione, wymaga naprawy natychmiastowéj.

Wobec tego nawału potrzeb, prawa sejmu sprowadzono do *minimum*, a sejmowi temu zostawiono na doroczne sesje kilka tygodni czasu. Dlaczego? Jaki rozumny powód da się przytoczyć na usprawiedliwienie téj krótkości sesji sejmowych? Czyż rząd dbały o dobro rządzonych nie powinien sam pragnąć, żeby reprezentanci narodu mieli czas zastanowić się należycie nad uchwałami swojemi, rozpatrzyć je starannie i przedyskutować obszernie?

Ale dzisiejsze ministerjum liczy właśnie na pośpiech. W pośpiechu tym zakradają się albo omyłki formalne, albo niejasne artykuły, albo postanowienia niepraktyczne w zastosowaniu. Pierwsze dają pozór do niesankcjonowania uchwał, drugie pozwalają się interpretować na niekorzyść kraju, trzecie zniechęcają do samorządu i przy nowém przerobieniu drogi czas zabierają.

Ale tego nie dosyć dla konstytucyjnego, dbałego o dobro Galicji ministerstwa.

Jakkolwiek przeciążony pracą, a rozbity w swym składzie, sejm nasz uchwala jednak na każdéj sesji pewną ilość co najpilniejszych ustaw. Nie wystarcza to potrzebom kraju, ale jednak niektóre z nich do pewnego stopnia załatwia. A w ustawach tych zawsze i wszędzie stara się sejm zamknąć w ciasnym, pozostawionym mu zakresie, i wzgląd, azali uchwała zyska lub nie aprobację rządu, stoi ciągle przed oczyma prawodawców. Wszystko to jednak nic nie pomaga.

Jeżeli uchwała nie jest wnioskiem rządowym, lub jeżeli nie odnosi się do jakiegoś nic nieznaczącego przedmiotu, można być pewnym, że do sankcji monarszéj przedstawioną nie będzie.

W najlepszym razie, po długich targach, przemieniona w rozporządzenie ministerjalne, staje się ona ceną, za którą się głosy delegacji naszéj w radzie państwa kupuje.

Więc cóż znaczy w takim razie konstytucja, czém jest sejm?

Oto konstytucja jest dla centralistów, dla Galicji jest tylko komedja konstytucji.

Oto sejm galicyjski jest instytucją, któréj wolno uchwalać wnioski rządowe i dozwalać gminom obkładać się dodatkami do podatków.

Wszędzie korona ma prawo i przywilej odmówienia swéj sankcji uchwałom sejmowym, ale nie używa go nigdy, albo bardzo rzadko, inaczéj parlamenty, sejmy, samorząd, i cała budowa konstytucyjna byłaby fikcją i zabawką godną chyba dzieci.

Po co bowiem wybierać, po co otwierać i zamykać sesje, pisać protokuły i sprawozdania, jeżeli to, co reprezentanci kraju uchwalą, chowa się do ministerjalnego kosza i przepada.. w zapomnienia fali?..

Postępowanie takie, niemniéj od despotyzmu fatalne dla interesów kraju, jest stokroć boleśniejszém i bardziéj upokarzającém.

Tu i tam potrzeby narodu zapoznane, prawa jego do myślenia o sobie zdeptane, ale gdy tam dzieje się to z brutalną otwartością, tu do krzywdy przybywa zniewaga i demoralizacja narodu.

Zniewaga, bo niczém inném nie jest zwoływanie sejmu na to tylko, żeby lekceważyć i *ad acta* odkładać jego uchwały;

demoralizacja, bo naród widząc, że system konstytucyjny nic mu nie przynosi dobrego, zniechęca się do niego, chłodnie i zawiedziony w swoich nadziejach zmiany na lepsze, opuszcza ręce, traci energję i wpada w apatję.

I rzeczywiście, cóż pomoże podnosić palące kwestje, szukać ich rozwiązania, znajdować je nawet, jeżeli każdy zbawienny projekt spotka ministerjalne *veto*, lub na lata całe utonie w biurach wiedeńskich?

Sprawozdanie wydziału krajowego, wymieniające uchwały, które otrzymały sankcję (nr. 171 *Kraju*). zestawienie tego wykazu z uchwałami przez sejm powziętemi w ciągu przeszłorocznéj sesji (nr. 177 *Kraju*), wreszcie świeża wiadomość o niesankcjonowaniu ustawy o seminarjach nauczycielskich, mogą ślepemu nawet otworzyć oczy, i wskazać mu, czego się od dzisiejszego ministerstwa spodziewać może Galicja.

Nie jestże szaleństwem marzyć o uzyskaniu rozolucji, od tych, którzy rogatek nie pozwalają przenosić, kalekami się opiekować, lub wedle potrzeb miejscowych urządzać szkoły dla wiejskich nauczycieli?

Ministerstwo dzisiejsze lekceważy Galicję i lekceważy ją ostentacyjnie, bo wtedy właśnie, gdy poraz pierwszy koterja ministerjalna objawiła się u nas otwarcie, gdy pierwszy raz odważono się wystąpić z lekko tylko i dla przyzwoitości przysłanianym i maskowanym programem popierania ministerstwa, ono, zamiast poprzeć to oryginalne i niełatwe wystąpienie, spełnia akt, rozbijający to stronnictwo, odbierający mu wszelką podstawę i wszelką rację bytu, zdolny odstraszyć od niego najłatwowierniejszych, byle z dobrą wiarą szukających prawdy.

Ciekawiśmy, co powie *Dziennik Polski*...

Ale jakkolwiek się w téj sprawie postawi ten obrońca niepodobnéj do obronienia sprawy, ostatni czyn centralistycznego ministerstwa prawdziwą usługę oddać może Galicji. Wobec tego wyzywu rzuconego obradującemu sejmowi, stronnictwa skupić się powinny w obronie praw reprezentacji krajowéj, zlać w imię opozycji przeciw systemowi, który tamuje wszelki rozwój moralny i materjalny pięciomiljonowego, i tak potulnego królestwa.

Nie zdaje nam się, żeby stan taki trwać mógł bez końca. Sejm uchwala, ministerstwo uchwały chowa do kieszeni, a kraj upada, a interesa narodowe cierpią, a siły się wyczerpują w tém warzeniu wody, z któréj tylko woda będzie.

Z ubliżającéj téj krętaniny w błędném kole wyjść więc należy co najspieszniéj, a wyjść zeń można tylko zrobieniem z przyjęcia rezolucji kwestji dalszego udziału w radzie państwa.

Od naszego korespondenta w Peszcie otrzymujemy list następujący, na który zwracamy uwagę naszych czytelników:

Peszt *2 października.*

(*ut*) „Reakcja w Austrji się zbliża,“ stanowi *mot d'ordre* dla wszystkich zajmujących się sprawami publicznemi. Że spisek reakcyjny w Wiedniu istnieje, o tém nikt tutaj nie wątpi. Obawa reakcji, mającéj rządzić w monarchji austro-węgierskiéj, jest ogromną, co przynieść musi dobre owoce, bo dla węgrów koniecznie potrzeba jakiegoś strachu, aby nie ustali w pracy około utrwalenia wolności. Węgrzy tak samo jak my nie mogą poszczycić się wytrwałością, i dlatego potrzebują pewnego bodźca, któryby utrzymywał ich w ciągłéj czynności.

Już od pewnego czasu deakiści dowiedzieli się, na co się zanosi w sferach dworskich, które pozostają obecnie pod wpływem kamaryli reakcyjnéj, podkopującéj zaufanie korony do obu gabinetów Przedlitawji i Zalitawji. W tém zapewnić was mogę z najlepszego źródła. Zaręczenie cesarza dane hr. Beustowi, po jego powrocie z ostatniéj podróży, iż w niczém zaufanie cesarskie nie osłabło do jego osoby, traci na znaczeniu, skoro weźmiemy na uwagę słowa monarsze przy téj sposobności wyrzeczone, iż w razie potrzeby ustąpienia hr. Beusta z gabinetu, już dla niego gotowa pierwszorzędna posada ambasadora.

Ta reakcja dworska dąży niezaprzeczenie, jak to już wspominałem, do unji personalnéj z węgrami, a to w tym jedynie celu, aby znieść wspólne delegacje i utworzyć dwa państwa niezawisłe, w których korona mogłaby absolutnie rozrządzać wojskiem, w razie potrzeby zawieszenia konstytucyjnych rządów.

Nie macie wyobrażenia, jak tutaj starają się zapobiedz rozwielmożnieniu reakcji, która i na zewnątrz szuka oparcia w Prusach i Moskwie. Przyznać trzeba, iż reakcja nawet między arystokracją węgierską ma nielicznych bardzo zwolenników. W téj chwili węgrzy choć nie są przyjaciołmi przedlitawskiego ministerstwa, chcą z obawy przed reakcją utrzymać „bürgerministrów,“ gdyż wolą rządy doktrynerskiego liberalizmu, aniżeli stronnictwa feudalnego. Aby jednakże ministerstwo to mogło się utrzymać, potrzeba koniecznie, aby zerwało z centralizmem i zadość uczyniło żądaniom polaków i czechów. Dzienniki też węgierskie *Pesti Naplo*, *Szazadunk*, *Hon* ostro krytykują zachowanie się ministerstwa przedlitawskiego i żądają w jego własnym interesie, aby przystąpiło do ukonstytuowania Przedlitawji na trwałych podstawach przez zmianę konstytucji grudniowéj. Rzecz prosta, iż wystąpienia tych dzienników nie mogą być przyjazne niemcom, ztąd też dzienniki centralistyczne wiedeńskie podnoszą wielki hałas przeciw węgrom, zarzucając im czarną niewdzięczność, iż wychowawszy się „z piersi macierzystéj niemieckiéj kultury,“ teraz są pierwszymi wrogami niemieckiego żywiołu.

Pesti Naplo organ deakistów mówi, „iż w Wiedniu nie powinni zapominać, że Przedlitawja składa się ze zlepku narodów i że Galicja i Czechy co najmniéj zasługują na takie samo stanowisko prawno-państwowe, jakie przyznały Węgry Chorwacji.

„Prusy są Macedonją dla Niemiec, i jako takie prędzéj czy późniéj pochłoną państwa niemieckie. Pochłonęłyby także Austrję, gdyby ta stała się niemiecką. Jeżeli zaś w Austrji ludy słowiańskie rozwiną swe siły i jeżeli, oparte na krajach korony węgierskiéj, będą mogły zaważyć na szali wypadków, wtedy Austrja niewzruszenie stać będzie. Istnienie Austrji leży w interesie węgierskim. Musimy utrzymać Austrję nietylko wspólnie z niemcami, ale nawet w razie potrzeby choćby bez niemców.“

Oto najgłówniejsze i cechujące ustępy z artykułu *Pesti Naplo* wyrażające opinję deakistów. W podobnym tonie przemawiają inne wspomniane wyżéj dzienniki. Szczególniéj zaś *Szazadunk*, który uchodzi za dziennik ministerjalny, stanowczo żąda od gabinetu przedlitawskiego ustępstw na korzyść polaków i czechów. Niestety wiedeńscy centraliści, zaślepieni w swych teorjach *quasi* liberalnych a w gruncie wstecznych bo antinarodowych, nie chcą słyszeć o zmianie konstytucji, jak to widzieć można z *Presse* i *N. fr. Presse*, szczególniéj z artykułów napisanych z powodu programu *Dziennika Polskiego* i panegiryków na cześć polaka-centralisty p. Ziemiałkowskiego.

Dziennik Polski przesłał swój program do *Pester Lloyda* w tłómaczeniu niemieckiém z tém widocznie nadmienieniem, iż prócz stronnictwa Smolki w kraju istnieje jedno tylko stronnictwo, żądające bezwarunkowego wysłania delegacji do rady państwa, ugrupowane pod przewodnictwem p. Ziemiałkowskiego. Temu mało kto tutaj wierzy, bo węgrzy znają wcale dobrze stosunki galicyjskie i wiedzą, iż p. Ziemiałkowski i program *Dziennika Polskiego* nie reprezentują większości ani w sejmie ani w kraju. Węgrzy, jak już nadmieniłem, w obec reakcyjnego prądu pragną utrzymania ministerstwa przedlitawskiego, ale zanadto są politycznie wykształceni, aby mogli przypuszczać, że to ministerstwo utrzyma się przy rządach praktykując system niweczący swobodny rozwój narodowy ludów przedlitawskich i dlatego zmianę konstytucji grudniowéj uważają za niezbędną. W sferach politycznych dziwią się téż niezmiernie, jak p. Ziemiałkowski mógł wystąpić z programem żądającym bezwarunkowego popierania ministerstwa na podstawie niewzruszonéj konstytucji grudniowéj. W popieraniu tego ministerstwa widzą na razie krok polityczny, lecz jedynie na naturalnych podstawach rządów autonomicznych. W kołach dobrze poinformowanych opowiadają o bliskiém wejściu p. Ziemiałkowskiego do ministerjum. Jeżeli pogłoski te się sprawdzą, wtedy program i dążenia *Dziennika Polskiego* będą jasne.

Sejm węgierski rozpocznie na nowo swe czynności ustawodawcze z dniem 16 października, na który to dzień prezydenci obu izb wzywają posłów i członków izby panów, aby zechcieli się zgromadzić w sali sejmowéj.

Z tego powodu *N. fr. Lloyd* wzywa rząd, aby przez te dni kilkanaście wypracował dwa projekta do ustaw o wolności religijnéj i o zniesieniu kary cielesnéj, która w Węgrzech, kraju konstytucyjnym *par excellence*, jak dumnie węgrzy utrzymują, kwitnie w najlepsze, a mnister sprawiedliwości pochwala nawet postępowanie sędziów, którzy aplikują karę cielesną jako skuteczny środek do obudzenia w narodzie węgierskim „poczucia prawa i obowiązków.“

W nrze 172 *Kraju* wymieniliśmy nazwiska 24 posłów składających koło poselskie rezolucjonistów, oraz 7 posłów, którzy „nie należąc bezpośrednio do koła ani do klubu, zgadzają się z jego dążeniem i programem.“ Nie wymieniliśmy, którzy posłowie należący do koła poselskiego rezolucjonistów należą także do klubu. *Czas* w ostatnim numerze twierdzi, że „*Kraj* pisał, iż koło poselskie rezolucjonistów składa się z 24 posłów należących do klubu, a z 8 nie należących.“

Prosilibyśmy *Czas* na przyszłość o sumienniejsze cytowanie naszego dziennika, jeżeli tego rodzaju przekręcania nie stanowią koniecznej broni w jego arsenale polemicznym.

Przegląd tygodniowy.

Nie trudnoby nam było dzisiaj całe sprawozdanie z przebiegu tygodnia zapełnić streszczeniem rozmaitych kombinacji politycznych, któremi zajmują się dzienniki. W przeszłym tygodniu kombinacje te nosiły nazwę przyjaznych zbliżeń się między państwami, dziś nazywają je już „przymierzami,“ które wywołała a raczéj powywoływała podróż hr. Beusta. Gdyby te wieści nie wykluczały się wzajemnie, gdyby sprawdzenie się ich wszystkich razem mogło być możebne, cała Europa nieledwie stałaby dziś w przymierzu, albo w przededniu sprzymierzenia się w jeden wielki, imponujący związek przyjaźni.

Nieszczęściem we wszystkich tych wieściach nie zdaje się być o wiele więcéj prawdy jak w pogłoskach, które tak uporczywie krążyły w drugiéj połowie marca, o zawierającém się, a nawet zawartém przymierzu austro-francuzko-włoskiém. Nie myślimy też wyczerpywać w tym przeglądzie wszystkich kombinacji jakie się na widowni gazeciarskiéj ukazały, wspomnimy tylko o ważniejszych.

Nominacja jenerała Fleury posłem francuzkim w Petersburgu, jednoczesna prawie z zamianowaniem hr. Chotteka posłem austrjackim przy dworze carskim, dała powód do wieści o aljansie francuzko-austro-moskiewskim. Jakby takie przymierze przyjęła opinja we Francji domyślić się łatwo.

Jeden z dzienników uznających korzyści dla Francji ze zbliżenia się z Moskwą wyniknąć mogące, a więc dziennik, którego nie można pomówić o chęć przekształcania stanu rzeczy i pessymistycznego przedstawiania zdań opinji pod tym względem, *Moniteur universel* Dalloza tak pisze z tego powodu:

„Chociaż przymierze z Rosją z terytorjalnego punktu widzenia byłoby może najlepsze i najłatwiejsze, skutkiem jego jednak byłoby zbyt wiele przeszkód w utrwaleniu liberalnego systemu we Francji, żeby nie miało obudzić wielkich obaw. Szczere zbliżenie się z Anglją, byłoby nieskończenie korzystniejszém dla rządu, który ma prawdziwie zamiar pójść za liberalnym prądem. Francji mniéj idzie o rozszerzenie granic jak o rozszerzenie samorządu, dlatego téż musimy się bardzo stanowczo oświadczyć za serdeczném porozumieniem z naszymi sąsiadami z za cieśniny kaletańskiéj.“

Obok téj kombinacji, z któréj wyłączone są Prusy, prasa nie przestaje mówić o przymierzu austro-pruskiém, w którém znowu na tylnym planie poza Prusami staje Moskwa. Odwiedziny księcia pruskiego nie są już widać dostateczne na poparcie téj wieści, zapowiadają więc zjazd monarchów.

Zjazd ten, gdyby przyszło do niego, nastąpiłby w Baden-Baden. Bytność króla Wilhelma u tych wód jest już oficjalnie zapowiedzianą, a telegram wysłany ze Sztutgartu donosi, że podczas bytności króla pruskiego spodziewają się tamże przybycia cesarza Franciszka Józefa.

Bądź co bądź i cokolwiek się sprawdzi, jeden z dzienników stawia dylemmat, który przepowiada przyszłość na wszelki wypadek, albo przymierze austro-pruskie z Moskwą na drugim planie, albo przymierze austro-francuzkie, — następstwem pierwszego — reakcja, drugiego — wojna.

Horoskop wcale nie pocieszający. Inakszy jednak wcale miał wynieść lord Clarendon ze swéj podróży po Europie. We wtorek na dorocznym bankiecie towarzystwa rolniczego w West-Hertfordshire, szlachetny lord odezwał się w ten sposób: „Byłem czas jakiś na stałym lądzie i dopiéro w przeszłym tygodniu powróciłem. Miałem tam sposobność słyszeć najrozmaitsze poglądy i stykać się z osobami, które niemały wpływ wywierają na losy Europy. Jakkolwiek nie posiadam daru prorokowania, i nie mam pretensji głębiéj od innych ludzi patrzeć w przyszłość, nie mogę jednak zataić, że w trzech ostatnich latach, zwłaszcza od czasu wojny prusko-austrjackiéj, widoki utrzymania pokoju, który jest tak nieoszacowaném dobrodziejstwem, nigdy lepsze nie były jak dzisiaj.“

Wojny zatém lord Clarendon nie obawia się zupełnie, i nic także nie mówi o reakcji. Reakcja na stałym lądzie mniejby zapewne obchodziła anglików, niż wojna, wątpić się jednak godzi, czyby i o niéj nie wspomniał, gdyby się jéj słusznie obawiano.

Obawy reakcji zresztą objawiają się nie tylko ze strony tych co przypuszczają austro-pruski aljans na tle moskiewskiém, rodzaj wskrzeszenia świętego przymierza. Boją się jéj również we Francji, zkąd co chwila dochodzą wieści, że cesarz myśli o zamachu stanu, którego ma dokonać w czasie nieobecności cesarzowéj.

Nie pokładamy wiary w te wieści i nie podzielamy tych obaw. Nie zdaje nam się, żeby Napoleon III czuł jeszcze w sobie dość siły do postawienia wszystkiego na kartę i odebrania Francji swobód, które sobie ostatniemi wyborami wywalczyła. Nie przypuszczamy, żeby uległ zupełnie liberalnemu prądowi i ustąpił naciskowi opinji, w takiéj naprzykład sprawie, jak zwołanie parlamentu przed 26 października, lecz w zamach stanu nie wierzymy.

Ponieważ w każdéj bajce, jak powiada przysłowie, jest połowa prawdy, musi być przeto i w téj. Zdaje się, że tą połową będzie, iż cesarz francuzów rzeczywiście myśli odwołać się do powszechnego głosowania w grudniu, owym miesiącu, który tak przeważną rolę odgrywa w dziejach Bonapartów. Plebiscyt jednak nie będzie prawdopodobnie dawał nowego rozgrzeszenia cesarzowi, ale powołanym zostanie do potwierdzenia prawa o pełnoletniości następcy tronu. Wieść ta ma dosyć za sobą prawdopodobieństwa i byłaby jednym ze zręcznych aktów na drodze utrwalenia dynastji, na któréj zamach stanu byłby może najniezręczniejszym.

Tydzień ubiegły przyniósł nam jedną mowę tronową, któréj z mocy zwyczaju należy się miejsce w tym przeglądzie. Sędziwy król Jan saski otwierając izby, przemówił do nich w sposób dosyć *geschäfts-*

Tygodnik krakowski.

Gdyby nie posępny szmer uwiędłych liści, co się nam sypią na głowy, można było doprawdy łudzić się obecną pogodą i wziąć ją za wiosnę. Jesienne gorąca pozrzucały nam z ramion ciepłe okrycia, któremi broniliśmy się przeciw przymrozkom lata i białe sukienki jak motylki migały znowu między kasztanami na plantacjach. Nawet wieczory październikowe ciepłym oddechem naśladowały lato. Widocznie natura skorzystała z dłuższego obcowania z ludźmi i nauczyła się odmładzać.

Wdzięczni jesteśmy staréj elegantce za te kilkanaście dni ułudy, odkradzione jesiennym słotom i niepogodom, wdzięczni jesteśmy, że mogliśmy bez kaloszy i parasoli zbierać materjały do naszego tygodnika, zwiedzać teatr, zgromadzenia akcyzowe, gazowe, a wreszcie jarmark krakowski, który jest parodją wszystkich jarmarków. Kupcy drzemiący w budkach z założonemi rękami, tu i owdzie gromadka gapiących się, kilka pań pytających o cenę płócien — oto wierna fotografja jarmarku tegorocznego. Szczęściem, że większa część kupców nie zdaleka fatygowała się na tę drzemkę. Spotykamy bowiem między nimi naszych dobrych znajomych z Kazimierza. Obcych na palcach policzyć można. Tyrol z płótnami, zegarmistrz, paru krawców i dużo szewców. Tam gdzie idzie o uszycie nam butów, zawsze najwięcéj usłużnych się znajdzie. To téż szyją nam buty na różne sposoby. Rada państwa uszyła nam ogromne buty w postaci niektórych delegatów, giełda wiedeńska za podobną robotę zabrała nam przeszło półtora miljona banknotów, a towarzystwo dessauskie tyle już lat wysusza nasze kieszenie płomykami gazowemi. Kiedy pomyślę, że każdy płomyk, to złodziej, dziękuję Bogu za naftę, która dom mój chroni od tego przestępcy siódmego przykazania.

Pokazało się jednak, że tak jak w nieszczęśliwéj Sodomie trudno było o dziesięciu sprawiedliwych, dla którychby miasto uratowaném być mogło, tak u nas ledwie kilkunastu znalazło się takich, którzy nie chcieliby być dłużéj oszukiwanymi. Tylu bowiem zeszło się na zgromadzenie, gdzie miano uchwalić, że jeżeli tow. dessauskie nie zniży ceny gazu prywatnym konsumentom, takowi naftą lub gazem własnéj fabryki lokale swoje oświecać będą. Reszta nieobecnością swoją dała wyraźnie poznać, że nie życzy sobie zniżenia ceny; *ergo volunt decipi!* Niechże więc będzie im jasno, by mogli dojrzeć pustki na dnie swoich kieszeni. A jeżeliby i to nie wystarczyło, to jarmarczny optyk p. Boscowitz pomoże im szkłami swemi do tego.

Wśród epidemicznéj u nas katarakty rozumów i krótkowidzenia rzeczy, zdałyby się nam rzeczywiście ostre moralne okulary. Ja sam wyekspensowałbym część funduszów na podobny wydatek i założyłbym podobne czarodziejskie okulary idąc np. na posiedzenie rady miejskiéj w sprawie akcyzy. Możebym wtedy zobaczył wiele rzeczy, które teraz są nieprzystępne śmiertelnym oczom moim, możebym niejedną ciemną rozwiązał zagadkę.

Zdałyby się może i na galerję sejmową podobne okulary, aby można przez nie zobaczyć nie to co ludzie mówią, ale to co myślą. Co np. myśli *Dziennik Polski* stawiając w programie swoim to naiwne wyznanie wiary politycznéj, że delegaci mogą zabrać rezolucję do torby podróżnéj, ale choćby jéj w radzie państwa nie przyjęto, zostać powinni. Przypomina mi to odezwanie się jednego kretyna z pod Krynicy, który przyszedł do mnie z grzybami i spytany ile chce za nie, rzekł: „matusia pedzieli, że dwa dudki albo dudek.“ Uśmiałem się wtedy z téj naiwności. A czyż tu nie powtarza się owa historja z dudkami, z tą różnicą, że *Dziennik Polski* sprzedając swoje grzyby ministerjum, żąda za nie albo dudka albo nic.

A tożby ministerjum chyba głowę *Dziennika Polskiego* musiało mieć na karku, gdyby mogąc coś kupić za nic, chciało dawać coś. Zdanie takie więc w dzienniku poważnym narażałoby redaktorów na śmieszność, w piśmie jednak humorystycznem (a za takie *Dziennik Polski* uważamy odkąd pozyskało sobie współpracownictwo jednego z najzdolniejszych humorystów politycznych polskich), w piśmie więc humorystycznem zdanie to wygląda jak dowcipna satyra na mameluków. Na téj drodze humorystycznéj *Dziennik Polski* ma wielką przyszłość przed sobą.

Kiedy mnie już czarodziejskie okulary zawiodły do Lwowa, pozwólcie, że jeszcze kilka chwil tam zabawię koło obrazu Matejki.

Wiadomo wam, do jak wielu drzwi pukał p. Matejko, prosząc o gościnę dla swéj unji. Wszystkie miejsca zajęte były przez niezgodę; więc trudno było myśleć o pomieszczeniu unji. Najmniéj mogła ona gościć w sejmie, gdzie babelski chaos zdań i języków nie pozwala myśleć o żadnéj unji. Byli nawet tacy, którzy przywiezienie unji na sejm lwowski uważali za szykanę i ostrą satyrę. O mały włos, że nie posądzono artysty, iż drwi z narodowych boleści, t. j. ma się rozumieć ze sejmu, o mały włos, że nie poczytano mu za zbrodnię, iż w sejmie lwowskim nie można zdobyć się na unję. Zdaje się to być nieprawdopodobném, jednak przypuścić to można, zważywszy, że przy Rejtanie nie Potockim, Ponińskim, Branickim, ale artyście zarzucano zniesławianie imienia polskiego.

Od obrazu Matejki radbym was jeszcze zaprowadził do teatru i pokazał opasłe matrony, grające naiwne role; czarne charaktery poprzebierane za kochanków salonowych; ale proszę was nie robić z tego zarzutu p. Miłaszewszemu. I Salomon — mówi przysłowie — z próżnego nie naleje. A panu Miłaszewskiemu jeszcze tak daleko do Salomona. Cóż on winien, że artyści podpisawszy dla niego wiernopoddańczy adres, przy najpierwszéj sposobności drapnęli, zostawiając „ukochanego swego dyrektora“ na pastwę śmiechu. Nie pierwszy to przykład dezercji we Lwowie. Bywa tam także, że niejeden redaktor przebudziwszy się zrana, widzi się zrabowanym ze swoich współpracowników, a raczéj nie widzi ich już wcale; tylko słyszy piosnkę, którą wyśpiewują z zapałem: *ubi bene — ibi idea.*

Ale spytacie mnie, zkąd ja kronikarz krakowski wałęsam się po Lwowie? Przypominacie sobie zapewne, że na ten czas była zapowiedziana wycieczka krakowian do Lwowa dla sypania kopca unji. Jako przyjaciel i stały wielbiciel unji, nabrałem w kieszenie krakowskiéj ziemi, garść z pod redakcji *Kraju*, garść z pod fundamentalnych zasad *Czasu*, i garść z pod ruin *Przeglądu*, wsiadłem na kolej i pojechałem.

Jakim było moje zdziwienie, gdym się we Lwowie spostrzegł, że sam jeden reprezentuję Kraków. Byłem w istocie unją. Poszedłem więc cichaczem na kopiec, wytrząsnąłem na kopiec ziemię, po któréj deptali rycerze ducha vulgo dziennikarzami przezwani, ziemię atramentem i żółcią przesiąkłą, i już miałem odejść, gdy naraz — o dziwo! — ujrzałem, że cały kopiec trząść i ruszać się zaczął, że dziennikarska ziemia nakształt kwasu ewangelicznego wzburzyła wszystkie ziemie polskie, i począł się gwar, hałas, ujadanie, wrzaski, piski nie do opisania. I cała praca tylo-miesięczna byłaby się w nic rozeszła, gdybym téj dziennikarskéj ziemi nie zabrał był napowrót w kieszenie i nie zemknął z tém co tchu do Krakowa, gdzie spisałem wam niniejszy tygodnik.

Właśnie gdym kończył pisanie, wchodzi mój gospodarz i oznajmia mi, że przychodzi mój czynsz podwyższyć.

— Czemu? Czy nowe podatki?

— Nie, panie; ale teraz brak mieszkań w Krakowie, więc...

— Więc trzeba drzeć łyka póki się dadzą? Masz pan słuszność!

mässig, kładąc tylko szczególny nacisk na granice między prawami związku a prawami państw pojedynczych wchodzących w skład jego. Wnosić z tego należy, że dalsza polityka Saksonji nacechowana będzie tą samą lub może wyraźniejszą jeszcze jak dotąd ideą odrębności saskiéj i oporu przeciw pochłonięciu przez Prusy, ideą w wielu względach odśrodkową w stosunku do jedności niemieckiéj, do któréj dąży stronnictwo narodowo-liberalne w Niemczech.

Inna izba niemiecka w Monachjum szczególny w ciągu tego tygodnia przedstawiała widok. Pięć razy przystępowano do głosowania i pięć razy skrutynjum ten sam dało wypadek: równość głosów na kandydatów na prezydenta przedstawianych przez dwa stronnictwa: — patrjotyczne i postępowców. Wypadek to pozornie podobny do tego, co się dzieje w sejmie galicyjskim przy głosowaniach do komisji; to jednak, co u nas jest dowodem rozstrzelenia i braku organizacji stronnictw, w Bawarji jest skutkiem ich zorganizowania, wytrwałości i równej siły. Groźba rozwiązania sejmu tam okazała się bezskuteczną, u nas sprawiłaby *panicum* niesłychane i ogromną większość przerzuciła odrazu na stronę rządu.

Nie wiadomo jeszcze, jak się skończy to zajście, rzadkie w dziejach parlamentów.

Kiedy już jesteśmy w Bawarji, wspomniemy tu nawiasem, iż *Journal des Debats* donosi, że na konferencji, jaką miał hr. Beust z królem Ludwikiem i ks. Hohenlohe, prezesem ministrów, sprawy niemieckie były prawie wyłącznym przedmiotem rozmowy, że zgodzono się na to, iż interesa Austrji i Bawarji jednakowo wymagają utrzymania *statu quo* w południowych Niemczech, że ks. Hohenlohe oświadczył, iż może zapewnić, że rząd wirtemberski podziela pod tym względem opinję rządu i dworu bawarskiego, że jednak w Badenji przeważa przeciwna opinja. Co do tej okoliczności uspakajano się jednak tém, że anneksja Badenji do związku północnego nie jest zbyt popularną między ludnością tego księstwa i ze gabinet berliński nie życzy sobie tej anneksji, bądź dlatego, że nie chce sobie przymnażać kłopotów, bądź też, że obawia się tego rodzaju krokiem wywołać wojny, w któréj mógłby zostać bez sprzymierzeńców.

Kandydatura ks. Genui na tron hiszpański nie o wiele postąpiła w tym tygodniu. Uzyskano tylko warunkową zgodę rodziny księcia, który w dniu 6 lutego 1870 r. kończy lat 16 i mógłby zostać ogłoszony pełnoletnim. Warunki stawiane przez dom królewski włoski są, żeby wybór nastąpił przez poważną większość kortezów i żeby do 6 lutego spokój w Hiszpanji zupełnie został przywrócony.

Sprawozdania sejmowe.

Dziesiąte posiedzenie dnia 2 października.

Początek posiedzenia o kwadrans na dwunastą. Przewodniczący ks. Leon Sapieha; obecnych posłów stu kilku. Protokuł przyjęto. Nadeszły następujące ważniejsze petycje: Protest obywateli powiatu birczańskiego przeciwko projektowi zniesienia propinacji podanemu przez wydział krajowy; prośba ruskiego towarz. przyj. oświaty p. n. *Proświta* o subwencję; p. Olewiński o stypendja dla stenografów; kilka rad powiatowych o zmiany w ustawie gminnéj i drogowéj, oraz o reformę statutu rady szkolnéj krajowéj; kilkanaście gmin o zniesienie opłat na zapasowy fundusz parafjalny.

Reprezentanci obu uniwersytetów krajowych — dr. Schmidt i dr. Skobel — składają regulaminem przepisane przyrzeczenie poselskie. Dr. Schmidt posiedział potém jeszcze jakiś czas z kapeluszem w ręku i wyniósł się spiesznie.

Sekretarz p. Szujski odczytuje urzędowe zawiadomienie o tém, że ustawa zmieniająca § 11 kraj. ordyn. wyborczéj nie mogła być przedłożoną do sankcji z powodu zawartego w niéj odwołania się na § 17 téjże ustawy, zniesiony ustawą z dnia 13 stycznia r. b.

Referent wydziałowy téj sprawy, dr. Grocholski, odczytuje sprawozdanie o tém następującéj osnowy:

„Wysoki Sejmie!

Podług zawiadomienia c. k. Prezydjum Namiestnictwa Najjaśniejszy Pan postanowieniem z d. 25 t. m. nie raczył udzielić najwyższej sankcji uchwalonej przez Wysoki Sejm ustawie, zmieniającej §§ 11, 13 i 25 sejmowej ordynacji wyborczej z powodu, iż powołany w tej ustawie § 17 sejm. ord. wybor. został zniesiony ustawą z dnia 13 stycznia 1869.

Nagłość przedmiotu nie pozwala sprzeczać się z rządem o pojmowaniu zadania i skutków ustawy krajowej z dnia 13 stycznia 1869, czy ustawa ta zniosła całkowicie § 17 sejmowej ordynacji wyborczej, lub czy tylko zmieniła postanowienia tego paragrafu. Ustawa z dnia 13 stycznia 1869 nie zniosła głównej zasady § 17 sejmowej ordynacji wyborczej, iż w pewnych okolicznościach utraca się prawo wybierania i wybieralności, wprowadziła tylko zmiany co do tych okoliczności. Wzgląd zaś, iż ustawa ta nie zmieniła liczb paragrafów ordynacji wyborczej, a bez środkowego § 17, ordynacja stałaby się nie całkowitą i wadliwą, przemawia niezbicie za tem, iż postanowienia ustawy z dnia 13 stycznia 1869 wstąpiły w miejsce dawniejszych postanowień § 17 sejmowej ordynarcji wyborczej jako nowe brzmienie tegoż paragrafu.

Aby jak najspieszniej uzyskać zmianę § 11 sejmowej ordynacji wyborczej, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy w myśl zapatrywania się c. k. rządu na powołanie, w ustawie, zmieniającej §§ 11, 13 i 25 sejmowej ordynacji wyborczej, zamiast § 17 tejże ordynacji, ustawy krajowej z dnia 13 stycznia 1869 o wykluczenie od prawa wybierania i obieralności do sejmu, uchwalić ustawę tę załączonym pod ./. brzmieniu.

Lwów, dnia 30 września 1869.

Marszałek krajowy: *L. Sapieha* w r.
Sprawozdawca: *Grocholski* w. r.

Ustawa ta brzmi według zmian poczynionych w niej na żądanie rządu, jak następuje:

Ustawa z dnia.... dla Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. zmieniająca §§ 11, 13 i 25 sejmowej ordynacji wyborczej. Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia §§ 11 i 13 sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26 lutego 1861 w zmienionym ustawą z dnia 16 stycznia 1867 brzmieuiu, tudzież § 26 tejże sejmowej ordynacji wyborczej, tracą moc obowiązującą w obecnej swej osnowie i mają brzmieć, jak następuje:

§ 11. Posłowie miast wymienionych w § 2 sejmowej ordynacji wyborczej wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień ustawy krajowej z dnia 13 stycznia 1869 (dz. ust. i rozp. kr. nr. 13) o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do Sejmu wprost przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich, w moc ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12 sierpnia 1866, z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnej spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Ci z uprawnionych do wybierania rady gminnej z tytułu opłaty podatków, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, nie mają być zamieszczeni na tych spisach. Jeżeli kilku uprawnionych opłacają równe kwoty podatkowe, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują z równym prawem, jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania rady gminnej w moc ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12 sierpnia 1866, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z dnia 13 stycznia 1869 (dz. ust. i rozp. kr. 13).

Postanowienia te stosują się także do miast, które mają własne statuta gminne.

§ 13. Wyborcy każdej gminy wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień ustawy krajowej z dnia 13 stycznia 1869 (dz. ust. i rozp. kr. nr. 13) o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do Sejmu przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich, w moc ordynacji wyborczej dla gmin z d. 12 sierpnia 1866 z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnej spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Ci z uprawnionych do wyboru rady z tytułu opłaty podatków, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, lub w miastach, nie mają być zamieszczeni na tych spisach. Jeżeli kilku uprawnionych opłacają równe kwoty podatkowe, tarszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Pełnoletni obywatele Państwa austrjackiego, zamieszkali na obszarach dworskich, do gminy nie wcielonych, którzy nie należą do wyborców z klasy większych właścicieli lub do wyborców w miastach, są prawyborcami w tej gminie, z którą dotyczący obszar dworski stanowi jedną gminę katastralną, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z d 13 stycznia 1869 (dz. ust i rozp. kr. nr. 13) i w tym obszarze dworskim, lub w tej gminie od roku opłacają przynajmniej taki podatek bezpośredni, jaki tej gminie płacą prawyborcy najniżej opodatkowani.

Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują z równem prawem, jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania rady gminnéj w moc ordynacji wyborczéj dla gmin z d. 12 sierpnia 1866, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z d. 13. stycznia 1869 (dz. ust i rozp. kr. nr. 13).

§. 25. Lista wyborców w każdym z miast w §. 2. wymienionych sporządzoną być winna przez przełożonego gminy z ścisłém przestrzeganiem postanowień §§. 11 ustawy krajowój z dnia 13 stycznia 1869 (dz. ust. i rozp. kr. nr. 13.) o wykluczeniu od prawa wybierania i odbieralności do Sejmu, i wyłożoną do przeglądania najpóźniéj na 14 dni przed terminem wyboru posła w miejscu urzędowania zwierzchności gminnéj. Jednocześnie ma być wyłożenie list w gminie obwieszczone z oznaczeniem ośmiodniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacji. Komisja złożona z przełożonego gminy i czterech członków przez radę gminną z swego grona do tego wybranych, winna w przeciągu dwudziestu czterech godzin rozstrzygać reklamacje wniesione przed upływem przepisanego terminu, i czynić natychmiast, w liście wyborczéj poprawki, uznane przez nią za prawnie uzasadnione. Przeciw odmownéj uchwale komisji, przysłuża reklamującemu prawo odwołania się do przełożonego władzy politycznéj, któréj miasto podlega. Odwołanie takie winno być wniesione w przeciągu 24 godzin od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownéj do komisji, która ma je przedłożyć niezwłocznie przełożonemu dotyczącej władzy politycznej. Rozstrzygnienie tegożjest stanowczém co do wyboru będącego w toku.

Zrektyfikowaną w ten sposób ostatecznie listę wyborców przedłoży przełożony gminy bezzwłocznie przełożonemu politycznej władzy, któréj miasto podlega, a ten podpisze listę z potwierdzeniem należytego sporządzenia.

Art. II. Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem jéj obwieszczenia.

Art. III. Przeprowadzenie tej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Na wniosek hr. St. Tarnowskiego uznaje izba tę sprawę za naglącą i przystępuje natychmiast do jéj dyskutowania.

Zabiera głos p. Kowalski i oświadcza, że jak pierwéj powiedział, iż odwołanie się do § 17 jest zbytecznem, tak teraz poczytuje również za rzecz zbyteczną cytację ustawy z d. 13 stycznia r. b. Stosowniéj byłoby umieścić tę cytatę w § 25, a jeżeli rządowi koniecznie zależy na powołaniu jego w § 11, to wystarczy zrobić o tém wzmiankę w protokule sejmowym, a z tekstu ustawy cytatę usunąć.

Dr. Smolka konstatuje przedewszystkiém, że rząd widocznie niechętnym jest spiesznemu załatwieniu téj kwestji, kiedy dla tak błahéj rzeczy jak odwołanie się na § 17 zamiast zacytowania wydanéj na jego miejsce ustawy z dnia 13 stycznia 1869, nie przedłożono jéj do sankcji. Poprawce p. Kowalskiego sprzeciwia się jako niezmieniającéj właściwie saméj istoty rzeczy, a mogącéj może znowu posłużyć za powód do zwleczenia sankcji. Najlepiéj byłoby *en bloc* przyjąć proponowaną przez wydział krajowy stylizację, natychmiast sporządzić protokuł z dzisiejszego posiedzenia potrzebny jako alegat do sankcji ustawy, aby rzecz z całym pośpiechem mogła być ostatecznie załatwioną.

Poseł Krzeczunowicz: Prawo materjalne wyborów normują §§ 11 i 13 kr. ord. wyb., a w §. 25 jest tylko mowa o formie wykonywania tego prawa. Więc cytacja § 17, a względnie ustawy z d. 13 stycznia, stanowiącéj o utracie prawa wyborczego, powinna być cytowaną w § 11, a nie w 25, jak chce p. Kowalski.

Sprawozdawca p. Grocholski: Rząd sam musiał być przekonany o tém, jak małéj wagi jest różnica między odwołaniem się do § 11 ord. wyb. a zacytowaniem ustawy z dnia 13 stycznia r. b., bo inaczéj byłby pilnował, aby taka cytata nie weszła w tekst ustawy. Skorzystał on jednak z tego wtedy, gdy mu to posłużyć mogło za powód do zwleczenia sankcji całéj ustawy. Trzeba więc na razie przyjąć ustawę tak jak rząd chce, aby tylko jak najprędzéj rzecz załatwić, bo mogą zajść okoliczności, które spowodują między tą a następną sesją nowe wybory poselskie ze wszystkich miast, które w razie nieudzielenia sankcji już teraz nowéj ustawie, odbyłyby się na podstawie dawnéj ustawy.

Przy rozprawie szczegółowéj stawia p. Kowalski swoje poprawki ale głosują za nim tylko pp. Pawlików, Naumowicz, Halka Pietruszewicz i Dzerowicz zresztą przyjmuje izba całą ustawę jednogłośnie prawie w drugiém i trzeciém czytaniu. Ponieważ do przedłożenia sprawy do sankcji, potrzebny jest protokół z tego posiedzenia sejmu, na którém uchwalono ją, więc sporządzono stosownie do życzenia dra Smolki natychmiast protokół, który przyjęto na końcu posiedzenia tak, że wybory będą może mogły odbyć się dnia 7 października na podstawie nowéj ustawy.

Odczytano potém dwie interpelacje. Pierwsza posła L. Skrzyńskiego, w sprawie mostu na Wisłoce pod Jaworzem na drodze z Jasła do Pilzna, który jest w najgorszym stanie, chociaż p. Giskra mówił, że gdyby rada państwa przeznaczyła więcéj pieniędzy na drogi w Galicji, on nie wiedziałby gdzie je podzieć, tak świetnym jest stan dróg w naszym kraju. Interpelanci zapytują więc, czy rząd wié co o owym moście pod Jaworzem z poręczami ze sznurów, i czy jest skłonny postarać się o zaprelimonowanie w budżecie państwowym rubryki na wybudowanie tam porządnego mostu?

Druga interpelacja ks. Stempka podpisana przeważnie przez księży obu obrządków zasiadających w sejmie, dotyczy wydatków na koszta liturgiczne, o których niewiadomo czy mają ponosić je parafjanie czy plebani, co jest powodem do ubolewania godnych nieporozumień i rozterek.

Komisarz rządowy przyrzeka dać odpowiedź na jedném z najbliższych posiedzeń. Ciekawa rzecz co p. Pauli rozumie pod wyrazem najbliższe posiedzenie, bo dotychczas na żadną interpelację, z wyjątkiem Weigla w sprawie zatwierdzenia wyboru dra Skobla na rektora nie dał odpowiedzi, chociaż najbliższe posiedzenia od czasu ich postawienia podobno już minęły.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krzeczunowicza o zaprowadzeniu targowego i myt w miejscowościach gdzie odbywają się targi na dostarczenie funduszu na utrzymanie w nich dróg i ulic w dobrym stanie. Uzasadniając ten wniosek, zwraca uwagę szanowny wnioskodawca na krytyczny stan dróg i ulic w miastach i miasteczkach naszych, czemu zaradziłoby się ustanowieniem opłat na ten cel, które dostarczyłyby znacznych funduszów na cele drogowe. W jedném miasteczku gdzie jest 13 tylko targów, wydzierżawiono targowe za 1,400 złr. w. a. rocznie.

Wniosek p. Krzeczunowicza przekazano do zbadania komisji drogowéj.

Z porządku dziennego przypada sprawozdanie komisyjne o wniosku p. Krzeczunowicza co do nietykalności posłów sejmowych. Ponieważ jednak potrzeba do stanowienia o rzeczach téj kategorji kompletu najmniéj 114 posłów, a w Izbie obecnych jest tylko 102, więc odroczono tę sprawę, a sejm przechodzi do dyskusji nad sprawozdaniem komisji administracyjnéj o zaprowadzeniu krajowéj szkoły weterynarji oraz kucia koni we Lwowie, i o prawach uczniów tejże szkoły. Wydział krajowy żąda przyzwolenia funduszów na założenie téj szkoły i projektuje nadanie absolwowanym jéj uczniom, prawa wykonywania praktyki weterynaryjnéj, a nie przedłożył im planu téj szkoły, ani nawet statutu jéj organizacji. To stało się powodem, że dyskusja nad tym przedmiotem stała się w najwyższym stopniu zmudną i przewlekłą — trwała parę godzin, dokąd ks. marszałek nie zamknął posiedzenia, nie z powodu wyczerpania porządku dziennego, ale po prostu dla braku kompletu. Dr. Majer, dr. Zyblikiewicz i Czerkawski utrzymywali bowiem, że sejm nie może wotować ustawy, nadającéj pewne prawa uczniom przyszłéj szkoły weterynaryjnéj, skoro mu niewiadomo, jak ta szkoła będzie urządzoną, gdy znów sprawozdawca p. Skrzyński, członkowie wydziału: pp. Grocholski, Haller i Krzeczunowicz, bardzo wymownie dowieść usiłowali, że można obejść się bez przedkładania statutu szkoły, że potrzeba to pozostawić wydziałowi i t. p. Oprócz tego zachodziły jeszcze inne kwestje, o które posłowie kruszyli kopje, mianowicie ks. Naumowicz poruszył mimochodem kwestję homeopatji, w czém sekundował mu ks. Sanguszko, potém znów spierali się rozmaici mówcy z pół godziny nad tém, czy artykuł 2 ma brzmieć: „Zakład ten uznaje się za krajowy,“ czy wedle wniosku dr. Weigla: „Zakład ten naukowy będzie szkołą krajową, publiczną“. Pan Skrzyński żądał stylizacji: zakład ten będzie uznanym krajowo-publicznym“ albo „zakład ten będzie zakładem publicznym krajowym.“ Inni mówcy deliberowali nad tém, czy lepiéj powiedzieć: „szkoła ta będzie zakładem i t. d.,“ lub: „zakład ten naukowy będzie szkołą i t. d.“ W rezultacie uchwalono stylizację doktora Weigla.

Około godziny 3 skończyło się posiedzenie, jak wspomniano bez doprowadzenia do końca sprawą szkoły weterynaryjnéj. Następne posiedzenie we wtorek. Przy zamknięciu posiedzenia upominał marszałek komisje, aby spieszyły ze swemi elaboratami.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

(***) **Lwów** *2 paźdz.* (Kor. „Kraju.“) Zajmuje dziś u nas wszystkich pytanie, czy rząd zwróciwszy sejmowi uchwalone zmiany w ordynacji wyborczéj z powodu zaszłéj nieformalności, odroczy albo nie zapowiedziane na 7 b. m. wybory poselskie w naszém mieście aż do czasu, gdy poprawiona ustawa wyborcza dozwoli znów kilku tysięcom obywateli korzystać z prawa głosu, który im uchwałą sejmową z r. 1867 odjęto najbezprawniéj.

Dotąd nie słychać nic o podobném odroczeniu, a za to mówią powszechnie, że rząd, chcąc poprzeć swoich kandydatów we Lwowie, nie odroczy dnia wyboru. Opowiadają sobie przytém, że idzie mu głównie o to, aby p. Florjan Ziemiałkowski wyszedł jako poseł z urny wyborczéj w Tarnowie.

Nie myślę twierdzić stanowczo, że takie są zamiary rządu, lecz z wszystkiego zdaje się rzeczą prawie niewątpliwą, że coś podobnego musi wchodzić w plany jego, jeżeli do téj chwili nie uwzględnił petycji obywateli lwowskich, popartéj przez sejm, a żądającéj koniecznie odroczenia u nas wyborów. Z drugiéj jednak strony nie pojmujemy bynajmniéj, na coby się mu przydało takie drażnienie opinji publicznej. Wszakże mu nie jest tajném, co nietylko komitet przedwyborczy, ale niemniéj i oba istniejące u nas towarzystwa polityczne wypowiedziały otwarcie, że w podobném składzie rzeczy i ci nawet z niezależnych obywateli, którym ustawa z r. 1867 zostawiła prawo głosu, nie powinni brać udziału w wyborach, i że w skutek tego orzeczenia, uchylą się zapewne wszyscy tacy od głosowania. Nie ulega również wątpliwości, że i wielu z urzędników nie będzie głosować, a tak okazałoby się w końcu, że tylko jakaś drobna może garsteczka mieszczan idących we wszystkiém bezwzględnie z rządem oraz część urzędników i oficerów wybierała posłów we Lwowie.

Tak wybrani posłowie nie byliby przedstawicielami ani miasta ani kraju, i wolno z góry powątpiewać o możebności nawet znalezienia trzech ludzi, którzyby chcieli przyjąć urząd poselski w podobnych warunkach. Można mieć wprawdzie przekonania własne co do dróg i sposobów służenia ojczyznie i sprawie narodowéj, można nawet wbrew powszechnemu zdaniu trwać w swych przekonaniach; lecz nikt uczciwy nie posunie swéj wytrwałości do tego stopnia, by się chciał wdzierać na stanowisko poselskie z pognębieniem praw obywatelskich takiéj mnogości mieszkańców stolicy kraju.

Nie zgadzamy się z obraną przez pana Ziemiałkowskiego polityką, lecz znając go od lat 30, jesteśmy pewni, że nie zerwał tak stanowczo z przeszłością swoją, by dziś chciał być gdziekolwiek kandydatem rządowym, lub co jeszcze gorsze, by przyjął mandat poselski od takiego grona wyborców, jakieby się musiało zebrać w razie nieodroczenia wyborów. Pan Ziemiałkowski może się upierać co do kierunku polityki, jakiego się nam w położeniu obecném należy trzymać, lecz z tego nie wynika bynajmniéj, że dla dogodzenia rządowi pójdzie w każdym kierunku i to nawet najwidoczniéj szkodliwym sprawie narodowéj.

Na zapatrywania się nasze, jak w danéj chwili służyć ojczyznie i jakie w dążeniu do głównego celu obierać drogi i środki, wpływają tysiączne okoliczności, a nawet stosunki osobiste, z czego wypływają zmiany w sposobie widzenia; charakter człowieka i zasady, któremi ma się powodować stale i niezmiennie, wyrabiają się i hartują w ciągu życia całego, a zmiany tychże dotąd nie wolno mu zarzucać, dopóki jawnych i niezbitych nie ma się w ręku dowodów. Z tego więc względu mylą się, naszém zdaniem, wszyscy, którzy dziś twierdzą stanowczo, że Ziemiałkowski wystąpi jako kandydat rządowy, lub że przyjmie mandat poselski z miasta Lwowa, jeżeli wybory odbędą się w d. 7 b. m. Na to bowiem nie pozwala ani przeszłość jego, ani nawet ów zmysł i rozum polityczny, którego tak zdolnemu człowiekowi nie wolno odmawiać.

Jakążby odgrywał rolę w sejmie, Wszakże mógłby nań każdy palcem wskazywać, jako na wlęzę, że użyję wyrazu z wieku XVI, który wcisnął się wbrew woli kraju i to podstępem niejako do sejmu. Na to nie zezwoli uczucie własnéj godności i owa rozumna ambicja, która wyprowadza nas z zacisza domowego na arenę polityczną. Do tak smutnéj a oraz i śmiesznéj roli nie zniży się pewnie p. Ziemiałkowski, a gdyby rząd chciał popełnić niedorzeczność, i nieuwzględniwszy petycji obywateli lwowskich, kazał odbyć wybory w d. 7 b. m, a w dodatku spowodował wybór Ziemiałkowskiego, jestem najsumienniéj przekonany, że dozna zawodu, ponieważ tenże nie przyjmie podobnego wyboru z téj prostéj przyczyny, że tém skazałby się na wzgardę nietyko rodaków ale i rządu nawet, a okryty sromem, musiałby w krótce ujść ze sceny.

Sądzimy zatém, że skoro ani rządowi w takim składzie rzeczy zależeć nie może na utrzymaniu zapowiedzianego terminu wyborów, ani wybrani mogliby przyjąć mandaty poselskie, stanie się zadość słusznem żądaniom petentów lwowskich co do odroczenia tych wyborów.

(△) **Lwów** *3 paźdz.* (Kor. „Kraju.“) Przedwczoraj odbyła się tutaj ceremonja otwarcia półrocza na uniwersytecie; przykro było widzieć całe gro profesorów prawie z niemców złożone, a niemiléj jeszcze było słyszeć wszystkie przemowy w języku niemieckim. A przecież profesor Rössler, którym nas p. Hasner raczył obdarzyć dopiero przed kilkoma miesiącami, miał historyczny wykład o ważnéj pomocy jaką filologja przynosi w badaniach początkowych dziejów narodu. Był to przykry obchód, osobliwie dla tych, co pamiętają, jak rozrzewniające były tego rodzaju uniwersyteckie uroczystości w Krakowie za rektorstwa Dietla.

Przystępuję do spraw sejmowych:

Komisja propinacyjna postawiła już pewne normy, których się ma trzymać przy znoszeniu prawa propinacji, *nota bene*, jeżeli ten projekt jeszcze nie będzie przechodził przez alembiki jakich nowych komisji i nowych *enquet*. Jedną normę przyjęła komisja z wniosków wydziału krajowego, a mianowicie, ażeby prawo propinacyjne przeszło na własność kraju. Wprawdzie co do téj zasady, zdanie komisji nie było jednogłośne, mniejszość bowiem oświadczyła się za tém, ażeby monopol propinacyjny nie przechodził na kraj, ale był zupełnie zmieniony, a natomiast, aby zaprowadzono koncesjonowane wyszynki. Z opłat za udzielanie koncesji ma być utworzony fundusz do wynagrodzenia właścicieli. Co do drugiéj kwestji, ile właściciele dostaną wynagrodzenia, to zgodzono się, aby za podstawę obliczenia wynagrodzenia wziąć trzynastorazowy roczny czysty dochód, a wypłatę uskutecznić w obligach siedmioprocentowych.

Ze strony ruskiéj nowy się wydobywa projekt czy warunek, a mianowicie, aby w szkołach średnich drugi język krajowy był obowiązującym. Winszujemy, jeżeliby młodzież nasza oprócz greki i łaciny w gimnazjach miała się uczyć ruskiéj filologji! Natomiast przystają rusini na projekt rządowy zniesienia w szkołach ludowych uczenia drugiego języka krajowego. Nie możemy się dopatrzeć przyczyny w téj zamianie, aby zamiast w szkołach ludowych, w szkołach średnich uczyć drugiego języka. Rozumienie drugiego języka krajowego właśnie potrzebne jest bardziéj w niższych klasach, w styczności ludu ze sobą, a potrzebne jest o tyle, o ile szkoła ludowa nauczyć może, to jest rozumienia drugiego języka i czytania o nim. W szkole średniéj nauka języków stoi już nieco na wyższym stopniu, tam więc pozostawione być powinno własnéj woli uczącego, czy się w drugim języku krajowym daléj chce kształcić, czy nie. Początki drugiego języka każdy ze szkoły wynieść powinien, o dalszéj potrzebie kształcenia się w nim sam się w życiu przekona. Jesteśmy zresztą przekonani, że gdyby zniesiono w szkołach ludowych wschodniéj Galicji naukę języka polskiego, to wkrótce rada szkolna byłaby zarzucona prośbami od gmin, ażeby im pozwoliła uczyć się po polsku. Niższe warstwy społeczeństwa, nie będąc przesiąknięte jeszcze fałszywemi teorjami politycznemi, wiedzą najlepiéj, czego im potrzeba, i są o tém przekonane, że polski język w pożyciu koniecznie im będzie przydatny.

(M. S.) **Tarnów** *2 października.* (Kor. „Kraju.“) — Posłem z koła większych posiadłości został obranym p. Koźmian, uzyskawszy o dziewięć głosów więcéj od p. Gustawa Piotrowskiego. Stawiano także jako kandydata p. Stojałowskiego, ale ten wymówił się licznemi zajęciami i stanem zdrowia.

Zgromadzenie wyborców rozprawiało nad kilkoma ważnemi kwestjami. Kandydaci przyparci do postawienia jasnego programu, oświadczyli się za obesłaniem rady państwa, ale oświadczyli zarazem, iż delegaci powinni składać mandaty w razie odrzucenia rezolucji.

Zgromadzenie wyborców uznało nagłość załatwienia sprawy propinacyjnéj i zawezwało ks. Sanguszkę, jako członka dotyczącéj komisji sejmowéj, aby się starał o uchwalenie wykupna prawa propinacji w téj sesji sejmowéj. Z tego powodu zgromadzenie zaleciło posłom, aby do projektu wykupna propinacji wnieśli następującą poprawkę:

„Po przyznaniu kapitału propinacyjnego każdemu uprawnionemu, mają być wezwani edyktami tabularni wierzyciele. Tylko ze zgłaszającymi się ma być przeprowadzoną odnośna sądowa czynność. Niezgłaszający się będą uznani za odstępujących od zaspokojenia z kapitału propinacyjnego.

Zaleciło także zgromadzenie posłom, aby zwoływali wyborców i zdawali im sprawę z sejmowych czynności.

Wiedeń *2 października.* — Zwycięstwo czechów jest zupełne. Jeżeliby osiągnięta tu i ówdzie większość głosów na korzyść kandydatów wiernokonstytucyjnych kazała komukolwiek wątpić o zupełnéj klęsce stronnictwa niemieckiego, natenczas ostatni numer *Pressy* zbija tę wątpliwość stanowczo.

Jest to ta sama *Presse*, która bez przestanku łudziła siebie i swych wiernokonstytucyjnych współwyznawców nadzieją zwycięstwa, a która nakoniec w obec doznanéj klęski stronnictwa niemieckiego tak nieogłędnie trąbi do odwrotu, iż bez wątpienia przebudzi niemców z miłych marzeń, w których sama ich ukołysała.

Powtarzamy raz jeszcze, że zwycięstwo czechów jest zupełne.

Nie wątpiliśmy nigdy, że tak będzie, bo patrjotyzm, karność i energja narodu czeskiego spodziewać się kazały jak najpomyślniejszego rezultatu walki, która od dwóch lat na czeskiéj toczy się ziemi. Do uświetnienia tego zwycięstwa przyczynił się najzaciętszy wróg czechów — *Presse*, i ukoronował dzieło, którém naród czeski słusznie chlubić się może.

Wstępny artykuł niedzielnéj *Pressy* jest buletynem donoszącym o zwycięstwie nieprzyjaciela. Organ pobitego stronnictwa przyznaje się do zupełnéj klęski. „Słaba pociecha, że stronnictwo konstytucyjne osiągnęło w niektórych okręgach silną mniejszość, przypomina w nieszczęsny sposób owego ucznia, który się cieszy, że został prymusem w ośléj ławce; byłoby to rozmyślną ślepotą, gdyby zapomnieli, że usposobienie stronnictwa narodowego jest ożywioném, że przeto opozycja przeciw ustawom zasadniczym w skutek wyborów nietylko nic nie straciła, ale owszem nowemi się wzmogła siłami.“

Oto słowa *Pressy*, oto gorzka pigułka połknięta na wstępie, aby z tém większą zawziętością rozdzielać razy, ciosy i kułaki naokoło siebie. I rzeczywiście *Presse* w dalszym ciągu nie szczędzi swych pocisków nikomu. Dostało się tam stronnictwu niemieckiemu, rządowi, publicystyce. *Presse* zapędza się tak dalece, że w sentymentalném poczuciu sprawiedliwości sama siebie policzkuje.

„Nie wahamy się przyznać — powiada *Presse* — że w niepokojach panujących w jednym z największych krajów naszego państwa zawiniło po części także nasze stronnictwo.“

Według *Pressy*, prześladowało Austrję i tą razą owo nieszczęsne fatum, które się zowie „za późno.“ Zaraz po odczytaniu owego bezwstydnego protestu trzeba było uznać, że deklaranci utracili swe mandaty, chociaż zgromadzenie nie miało na swoje usługi żadnego *sergeant at arms*, któryby mógł zmusić przeciwników, aby klęcząc prosili o przebaczenie, albo zaprowadzić ich do toweru, na jak długoby się izbie podobało. Angielski parlament nie wzdrygał się nigdy przed drastycznemi środkami ku obronie swych prerogatyw, a żaden prawdziwy liberał temi się nie zgorszył, bo cały świat wie, że kommonery bronią wolności każdego, stając w obronie swych przywilejów.

Ani słowa, zdanie to jest słuszne i co więcéj prawdziwe; ale trudno pojąć, jak w obec ostatniego ustępu *Presse* zalecać może podobne postępowanie stronnictwu niemieckiemu. Czémże bowiem stronnictwo to dowiodło światu, że stając w obronie swych przywilejów broni wolności każdego? Czyż stan wyjątkowy, prześladowanie prasy, więzienie publicystów i t. d. mają rzeczywiście na celu obudzić w świecie wiarę w młody konstytucjonalizm i tak szumnie głoszony liberalizm niemców, których *Presse* jednym zamachem pióra stawia na wysokości kommonerów angielskich?

Jeżeli zaś przypuścimy, ze zachodzi — choćby tylko w przybliżeniu — pewna analogja między kommonerami angielskimi a stronnictwem niemieckiém, natenczas zarzut zrobiony przez *Pressę* politycznym jéj współwyznawcom jest zupełnie bezzasadnym. Niemcy nie są wcale wybredni w obiorze broni, którą walczyć mają, i nie wzdrygają się wcale przed środkami, które tak mocno przypadają do smaku *Pressy*. Jest to może jedyna okoliczność, którą mają wspólną z kommonerami.

Musimy tutaj stanąć w obronie stronnictwa niemieckiego, które rzeczywiście nie zaniechało niczego, coby się tylko mogło przyczynić do jego zwycięztwa. Że się stało inaczéj, nie jest to wina tego stronnictwa, ale wina sprawy, dla któréj ono walczy, i wina broni, jaką walczy.

Odebrano mandaty posłom czeskim — nikogo tém nie zastraszono; zaprowadzono stan wyjątkowy — wzniecono przez to tylko namiętność.

„Ale cóż — powiada *Presse* — kiedy zapóźno wzięto się do tych środków. Trzeba było zaraz po złożeniu deklaracji odebrać posłom czeskim mandaty i nowe rozpisać wybory.“ Wątpimy o skuteczności tego środka. Chwila złożenia deklaracji była chwilą silnie tętniącego życia narodowego, t. j. opozycji. Odebranie mandatów i rozpisanie nowych wyborów w chwili, w któréj poczucie narodowości tak dzielnie odzywało się w sercach ludu czeskiego, przyśpieszyłoby tylko klęskę rządu, który téż ze względu na to wolał czekać, spodziewać się od czasu i od stanu wyjątkowego uśmierzenia opozycji.

Stało się, jak się stać musiało. Gwałtowny środek chybił swego celu. Zgadzamy się przeto zupełnie z *Pressą*, która powiada: „Tylko ślepi zaprzeczyć mogą, że stoimy przed nową fazą rozwoju; kto zaś chce wiedzieć, co czynić wypada, musi przedewszystkiém poznać błędy, które w przeszłości popełnił i w przyszłości ma ominąć. Jak w polityce zewnętrznéj, tak też w wewnętrznéj niechaj niektóre zajdą zmiany. Widzimy pewne podobieństwo między dzisiejszém położeniem a owym czasem, gdy liberalne stronnictwo zawołało do ministerstwa Schmerlinga: poznaj się i wracaj!“

Brawo! Tak jest! poznaj się i wracaj! wołamy i my do naszych Schmerlingów, poznaj się i wracaj! zawołał naród czeski; pragniemy, aby głos ten został usłuchany, aby rząd korzystając z doświadczenia, opuścił drogę prowadzącą do wewnętrznego rozstroju monarchji, który uniemożebnia silne jéj wystąpienie na zewnątrz, aby nie czekał na trzeci Königgrätz, gdyż wtenczas spełniłoby się może nieszczęsne f

chowania formalności w wydziałach, wrócą potém niezmienione do sejmu, sejm prześle je w pierwotnym stanie rządowi, a rząd nada sankcję ustawom, które sam ułożył, przedyskutował, które krótko powiedziawszy, są w całości jego dziełem.

Tymczasem czescy posłowie myślą sobie; róbcie, co się wam żywcem podoba.

Dnia 2 października przesłał poseł Skrejszowski oświadczenie do marszałka sejmu, że nowowybrani posłowie czescy przystępują do deklaracji.

W Gracu interpeluje poseł Hermann wydział krajowy, dla czego obsadził pettawskie gimnazjum niemieckimi nauczycielami, przez co nie uczyniono zadóść ani potrzebom i życzeniom narodu słoweńskiego, ani też §. 19 ustawy zasadniczéj.

W Celowcu przyjęto ustawę zawierającą przepisy na przypadek, gdy poseł został na karę skazany lub też znajdował się w karném śledztwie sądowém.

W sejmie lublańskim toczyły się rozprawy nad pismem namiestnika krajowego, który się domaga, ażeby sprawozdania sejmowe prowadzone były w języku niemieckim. Poseł Delosta wnosi, ażeby pismo to przesłano do wydziału konstytucyjnego, dr. Kaltenegger żąda zaś, aby sejm pismo to przyjął do swéj wiadomości i zarządził niemiecką stylizacją sprawozdań.

Dr. Costa odpowiada na to, że pismo to nie jest projektem rządowem i że nie ma najwyższego pełnomocnictwa. Sejm przeto może nad niem przejść do porządku dziennego (huczne oklaski). Sejmy nie znają nadzoru ministrów, lecz tylko cesarza jako czynnika ustawodawczego (brawo!). Tylko cesarz może sejm rozwiązać.

Dokument zawierający konstytucję, złożono w języku niemieckim i słowiańskim do archiwum sejmowego. Zaprzeczam przeto, jakoby tekst niemiecki był wyłącznym tekstem ustawy. Zresztą, jeżeli dr. Giskra zażąda od sejmów karyntyjskiego i styryjskiego, ażeby sprawozdania sejmowe prowadzono także w języku słoweńskim, przyznam mu słuszność (brawo!). Dopóki tak nie jest, żądanie to tylko przeciw słoweńcom jest skierowane (brawo!). A jakżeż się dzieje w Istrji, Trjeście i Gorycji? Tam prowadzą włoskie sprawozdania, chociaż we wszystkich tych sejmach zasiada reprezentacja słoweńska.

W tym samym duchu przemawiali dr. Toman i Žarnik. Ten ostatni upatruje w oświadczeniu przedstawiciela rządu, jakoby sejm powinien tylko wykonać przepis rządowy, a nie naradzać się nad nim, groźbę ewentualnego rozwiązania sejmów i powiada, iż w takim razie naród słoweński tak samo jak czeski wiedziałby, co mu czynić wypada (huczne brawo!).

Historyczne prawo języka niemieckiego jest bezprawiem dla słoweńców, a bezprawie to raz usunąć trzeba.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek dra Costy.

Carstwo moskiewskie.

Petersburg. Z Liwadji donoszą, że carowa wciąż dość mocno cierpiąca na krymską febrę i że zimę przepędzi zagranicą, choć niewiadomo jeszcze, w którém mianowicie miejscu.

Rodzina carska zjeżdżać się zaczyna. Wielki książe Konstanty dawno już, jak wiadomo, wrócił z swéj zagranicą wycieczki. Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz także już jest z powrotem w Królewcu, gdzie na rodziny utopionych, ofiarował wcale nie po carsku aż.... 500 rubli. Następca tronu wraz z żoną, objechawszy pół carstwa i zabawiwszy dni kilkanaście w Liwadji, przez Odessę, Kijów i Moskwę, wraca także, przyjmowany wszędzie wspaniałemi owacjami, które miljony kosztują nieszczęśliwych mieszkańców. Młoda para zresztą daje dowody wielkich sił i cierpliwości. Wszędzie jest, wszystko widzi, wszystko każe sobie pokazywać. Carewicza podobno w ogóle nie lubią. Ma być gwałtowny, źle wychowany, nie przystępny. Za to piękna i młoda carewiczowa wzbudza ogólny entuzjazm. Sam car oczekiwany jest 4go października w Odessie, gdzie ma dzień cały zabawić, a dłużéj się zatrzymać w Kijowie. Takie same jednak projekta robiono i w czasie podróży do Liwadji, a tymczasem ubóstwiony samodzierżca przeleciał jak bomba. Pytanie więc, czy i teraz zwykła jego choroba pozwoli mu zatrzymać się dłużéj, jak czas potrzebny na zwiedzenie żeńskich pensjonatów.

W ślad za familją panującego i ministrowie zjeżdżają się zwolna. Hr. Bobryński już wrócił, a w tych dniach spodziewają się przybycia Milutyna, Tołstoja i Reuterna. Najpóźniéj zapewne wróci ks. Gorczakow. Za to, zastępca ministra skarbu, baron Greig wyjeżdża w interesach rządowych zagranicę. Domyślają się, że idzie tu o nową pożyczkę. Po powrocie wszystkich tych dygnitarzy, ma być natychmiast rozbierany projekt reformy sądowéj w Królestwie polskiém. W naradach udział brać będzie komitet dla spraw Królestwa i delegaci ministerstwa sprawiedliwości.

— W Carstwie coraz więcéj zajmować się zaczynają sprawą kanału suezkiego. Towarzystwo żeglugi parowéj, postanowiło urządzić stałą komunikację między portami morza czarnego i Indjami wschodniemi, i dla tego wysłało jednego z ajentów swoich, żeby zebrał statystyczne wiadomości o ilości rozmaitych towarów, jakie się ztamtąd sprowadzają do Carstwa.

— Aleksandrowi Szepelerowi udzielono koncesję na wykonanie robót przedwstępnych i pomiarów na koléj żelazną ze Smoleńska do Brześcia litewskiego w dwóch kierunkach: na Orszę i na Mohilów.

— Dzienniki moskiewskie upominają się natrętnie o oddzielenie gubernji witebskiéj od zarządu jenerał-gubernatora wileńskiego.

Rozmaitości.

Nabożeństwo.— Dzisiaj 4go października, jako w dniu imienin N. Pana, odbyło się w katedrze na Wawelu, uroczyste nabożeństwo, w przytomności władz politycznych i wojskowych.

Wczorajsza procesja.— Wczoraj kilkanaście tysięcy ludzi towarzyszyło procesji dorocznéj z kościoła ks. Dominikanów, z obrazem Matki Boskiéj różańcowéj. Niebo zachmurzone od rana, wypogodziło się ku wieczorowi, a pobożne tłumy za procesją postępujące z odkrytemi głowami, oświecone promieniami zachodzącego słońca, imponujący przedstawiały widok.

Mianowania. — N. Pan najwyższém postanowieniem z d. 18 września, nadał docentowi teologicznego wydziału na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie drowi Janowi Drozdziewiczowi rangę i tytuł nadzwyczajnego profesora przy tymże uniwersytecie.

N. Pan mianował radcę finansowego w Rzeszowie Antoniego Titel, i radcę finansowego galicyjskiéj prokuratorji finansowéj dra Romana Decykiewicza, nadradcami finansowemi z przeznaczeniem do dyrekcji krajowéj finansów we Lwowie.

Prezydjum c. k. najwyższego trybunału, nadało opróżnioną przy tym trybunale posadę sekretarza nadwornego, Janowi Witoszyńskiemu, tytularnemu sekretarzowi trybunału.

Ogłoszenie. — Wczoraj rozlepiono po rogach ulic następujące ogłoszenie:

Gdy zgromadzenie prywatnych konsumentów gazu, na dzień 29 września r. b. zapowiedziane nie przyszło do skutku, przeto komitet niżéj podpisany zaprasza tychże szanownych konsumentów, aby dla załatwienia téj sprawy zechcieli się w poniedziałek, to jest 4go b. m. o godz. 3éj popołudniu zgromadzić jak najliczniéj w sali hotelu saskiego, w przeciwnym bowiem razie komitet uważałby się za rozwiązany a czynności swoje za ukończone. *W. Wolff, Dworski, Gwiazdomorski, L. Zieleniewski, K. Wentzl.*

Zarząd żup w Wieliczce zawiadamia, iż z powodu przypadającéj rocznicy zwiedzenia kopalń przez N. Pana, obchodzona będzie uroczystość górnicza d. 13go b. m. według programu roku zeszłego. Początek o godz. 9téj.

Uwertura pana Władysława Żeleńskiego.— W wykonanéj w sobotę uwerturze koncertowéj (Es dur) rozwinął kompozytor całą świetność poczynionych już zdobyczy na polu sztuki, którą z wytrwałością i z zapałem młodzieńczéj swéj duszy umiłował. Dzieło to poczęte z natchnieniem, ogrzane ciepłem poezji, uposażone w bogactwa harmonji i instrumentacji, niepospolity budzi interes. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór wszystkich piękności godnych uważniejszych studjów, podniesiemy przedewszystkiém okres środkowy, który tak pod względem świeżości pomysłu, jak wytwornéj elegancji w układzie, do najpiękniejszych pereł liryzmu, jakie w nowszych czasach na tém polu znaleźliśmy, policzonym być może. Za zasługę także poczytujemy kompozytorowi, że gdy dziś symfonja na nic więcéj zdobyć się nie może, jak tylko na słabe kopje Mendelsona i Schumana — utwór jego tak stylem jak fakturą całego dzieła wskazuje, że wybranym jego ulubieńcem jest Beethoven.

Kompozytor tłómaczy się zawsze jasno i z godnością niedozwalającą nigdy pospolitemu efektowi zapanować nad szlachetnością pomysłu; mimo to umiejętne rozprowadzenie światła i kolorytu, najmniejszego punktu nie zostawia w cieniu. Ta jasność i wytworność fraz loicznie z sobą powiązanych nadaje kompozycji charakter skończonéj całości, wyszłéj jak gdyby jednym tchem z rąk twórcy. Ostatnie tylko kilka taktów i ustęp, w którym waltornie *trójkami* występują, radzibyśmy widzieć zmienione. Forma ich nieco zużyta a może nawet do całości mniéj przystająca. Jedném słowem świetna ta kompozycja łącząc piękność i potęgę myśli z artystyczném wykończeniem formy, zapewnia twórcy swemu znakomite stanowisko w świecie artystycznym.

Wykonanie odznaczało się wielką starannością i dokładnością, na jaką tylko orkiestra nie przywykła do symfonicznych produkcji zdobyć się mogła. Niemała w tém zasługa kapelmistrza p. Petersa, który niczego nie zaniedbał by wykonanie uczynić godném dzieła, przyjętego przez publiczność niemal z frenetycznym zapałem.

Teatr. — Dzisiaj *na dochód rodziny po ś. p. Władysławie Syrokomli*, przedstawioną będzie czteroaktowa komedja pp. J. Narzymskiego i Wł. Sabowskiego p. t. *Poświęcenia*. Komedja ta graną już była na scenie tutejszéj; obecnie zaszły pewne zmiany w obsadzeniu ról kobiecych, a mianowicie rolę matki zamiast p. Ekerowéj przedstawi p. Aszpergerowa, a rolę ciotki, staréj panny, zamiast p. Wolskiéj, p. Ekerowa.

Wypadek.—Wczoraj przed godz. 11. woźnica omnibusa nr. 7 przejechał wyrobnika i pokaleczył tak, że musiano natychmiast odwieźć go do szpitala. Przeciw woźnicy wytoczono śledztwo.

Wieczór powitalny we Lwowie dany dla uczczenia Matejki w sobotę przez tamtejszych artystów, w sali ratuszowéj, jak donoszą dzienniki lwowskie, wypadł bardzo świetnie. Do stołów zasiadło przeszło 220 biesiadników, a galerja zapełniona była damami. Szereg toastów rozpoczął prezydent miasta Lwowa p. Szemelowski, witając Matejkę, nietylko jako najznakomitszego z polskich artystów, ale i jednego z najdzielniejszych patrjotów. Po p. Szemelowskim zabrał głos hr. Leszek Borkowski, Leopolski Wilhelm, Henryk Szmitt, Bałutowski, w imieniu mieszczan lwowskich: Wolski Ludwik, Tadeusz Romanowicz, rabin Loewenstein i Platon Kostecki. P. Loewenstein w mowie swéj z naciskiem wypowiedział, że naród wydający artystów i poetów zginąć nie może. Najświetniejszą, najwięcéj porywającą i rzęsistemi przyjętą oklaskami, miała być mowa p. Romanowicza. W końcu uczty zabrał głos p. Matejko, aby podziękować lwowianom za tak serdeczne przyjęcie i zapewnić, że wytrwa na obranéj przez siebie drodze.

Nagrody za wyratowanie tonących.—C. k. namiestnictwo wyznaczyło Mikołajowi Ostrowskiemu mieszczaninowi buczackiemu, który dnia 1 b. m. wyratował tonącą Leję Szpiglównę, wynagrodzenie w kwocie 25 złr., a Piotrowi Rybakowi, gospodarzowi z Krasic w pow. przemyskim, który d. 5 b. m. wyratował troje ludzi w rzece Sanie tonących, wynagrodzenie w kwocie 20 złr.

Dr. Ksawery Liske, docent przy wszechnicy lwowskiéj, wykładać będzie w zimowém półroczu jeden okres rewolucji francuzkiéj w polskim języku.

Przemyśl, *1 października.* — P. Mikuli spowodowany chęcią wsparcia tutejszych ubogich, zamyśla temi dniami dać koncert na korzyść towarz. św. Wincentego. Mamy nadzieję, że towarzystwo wcześnie postara się zawiadomić o dniu koncertu, żeby i goście z dalszych okolic korzystać mogli z pobytu p. Mikulego i słyszéć wspaniałą grę takiego mistrza.

Napisy ulic w Krakowie.—Ś. p. dawny magistrat (lubo do dziś dnia istniejący, lecz naówczas nie będący pod zwierzchnictwem rady miasta), zamieścił po rogach ulic napisy podwójne nazw ulic, u góry jako na miejscu honorowém niemieckie, a u dołu polskie. Napisy te dziś już podstarzałe proszą się o odnowienie. Jeżeli do tego przyjść ma, zanosimy prośbę do rady miasta, aby raczyła kazać porobić napisy wyłącznie polskie. Jeżeli bowiem nawet w dyrekcji policji, wszędzie ponad drzwiami umieszczono tylko polskie napisy, to nie sądzimy, aby jaki głos mógł się podnieść przeciw zaprowadzeniu nazwisk ulic po polsku.

Grzeczność dla obcéj narodowości jest tu nie na swojém miejscu; w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu nazwiska ulic są wyłącznie po niemiecku, w Paryżu po francuzku, w Peszcie po węgiersku, a nikomu nie śniło się zamieszczać tam napisów polskich, chociaż polacy zwiedzają i bawią w rzeczonych miastach. Zresztą francuzi, anglicy i inni cudzoziemcy przybywający do Krakowa, a nie umiejący ani po polsku, ani po niemiecku, przecież mimo to odnajdą ulicę na jaką im pójść wypada.

Nr. 26 „Kaliny“ wyszedł z druku i zawiera „Epicharis“ (fragment historyczny) przez Henryka Filipowicza (ciąg dalszy). — „Nad jeziorem Como w Lombardji“ (wiersz) p. S. Duchińską. — „Litwinka“ (obrazek dramatyczny z czasów powstania 1863 r. w trzech aktach) napisał F. Łoziński (ciąg dalszy). — Ujazdów (z drzeworytem). — Teatr. — Kronika. — Przegląd krytyczny, przez O... le. — Mody. — Korespondencja „Kaliny.“

„Mrówki,“ illustrowanego czasopisma, wyszedł nr. 27 i zawiera: Ogłoszenie administracji — „Pomywaczka,“ obrazek z końca XVIII wieku p. J. I. Kraszewskiego. — „Kanonik przemyski,“ poemat Władysława Syrokomli (c. d.) — „Zochna hrabianka,“ powieść przez J. K. Turskiego (c. d.) — „Fryderyk Chopin.“ — „Listy z Poznania.“ — „Głos siostry litwinki“ p. Gabrjelę z Ginterów ks. Puzyninę. — „Na wędkę,“ powieść Wołodego Skiby (dok.) — Kronika. — Sztuki. — Teatr. — Nowe książki — Rozmaitości — Ryciny: Chopin, Tyniec.

Prenumerata na „Mrówkę“ z powodu zbliżającego się końca roku, zniżoną została na **3** *złr.* **50** *cnt, wraz z całym rocznikiem i dodaniem premjum* wielkiéj litografji, przedstawiającéj „Kazanie Skargi“ Matejki. Premjum to, samo wartością swoją przewyższa cenę, za którą obecnie mieć je można wraz z całorocznym kompletem pisma.

Losowanie. — Na pokrycie kosztów wystawy lekarsko-przyrodniczéj, urządzone zostało losowanie za zezwoleniem wysokiego c. k. ministerjum skarbu w połączeniu z wysokiém c. k. ministerjum spraw wewnętrznych, które odbędzie się w piątek dnia 7 stycznia 1870 r. w Krakowie w sali wykładowéj muzeum tech. przemysł. krakowskiego.

Wygrane do których los daje prawo, stanowią: *a)* Broszka i kolczyki brylantowe z szafirową emalją; *b)* broszka złota ze szmaragdem i brylancikem; *c)* pierścień emaljowany z brylantem; *d)* broszka, łańcuszek i kolczyki z turkusami; *e)* kolczyki rautowe z wisiorkami; *f)* broszka emaljowana z opalem i brylancikami; *g)* broszka, listek róży z rautem; *h)* pierścień z trzema brylantami; *i)* 6 zegarków złotych damskich, z których jeden z rautem i 3 emaljowane, wiele innych drobnych klejnocików, porcelana, fajanse, szkło ozdobne, suknie damskie w sztuczkach, dzieła i inne użyteczne przedmioty.

Wygranych 300. Wszelkie przedmioty które nie będą odebrane w ciągu 3-ch miesięcy po wylosowaniu, zostaną sprzedane przez licytację na korzyść muzeum techn. przemysłowego krakowskiego. Szczegółowy wykaz wszystkich fantów będzie wkrótce wydrukowany.

Korespondencje z żądaniami powinny być adresowane *franco* do komisji wystawy lekarsko-przyrodniczéj w Krakowie w muzeum techniczno-przemysłowém.

Cena losu 50 centów. Biletów dostać można na wystawie przyrodniczéj i w muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém.

Zbrodnia w Pantin ciągle jeszcze zajmuje publiczność francuzką. Śledztwo toczy się bardzo starannie, a p. Vandel dyrektor poczt osobiście pojechał do Guebwiller, żeby tam sprawdzić fakt bytności Tropmana, który, jak wiadomo, chciał tam z poczty odebrać pieniądze nadeszłe pod adresem Jana Kinck. Tropman zresztą nie wiele odpowiada, jest spokojny i zdecydowany i ma całą przytomność umysłu. Ciągle trzyma się pierwszego zeznania. Zamknięty on jest w Mazas, z dwoma innemi więźniami, którzy pokolei czuwają nad nim, prócz tego żandarm stoi ciągle pode drzwiami. Tropman rozmawia chętnie i dużo ze swemi towarzyszami, i jak mówią, w ostatnich dniach powiedział słów kilka, z których wnosić można, że Kinck (ojciec) także został zabity. Jakoż telegrafy donoszą, że znaleziono w bliskości Guebwiller trupa, który wedle wszystkich wskazówek, zdaje się być trupem Kincka (ojca),

Paryzki *Droit* tak skréśla całą sprawę: „Nie ma wątpliwości, że Tropman obmyślił plan wymordowania rodziny Kincków, w celu zagarnięcia całego ich majątku. Jako przyjaciel domu, znał on ich stosunki i fundusze. Gdy ojciec Kinck wyjechał z Roubaix do Guebwiller z zamiarem nabycia posiadłości w Alzacji, Tropman zamordował go na drodze, ale nie znalazłszy przy nim pieniędzy spodziewanych, napisał w jego imieniu list do żony polecający natychmiastowo przysłania mu 5,000 fr do Guebwiller. Pani Kinck nie umiała czytać, nie znała więc charakteru męża, o czém Tropman wiedział doskonale. Pieniądze więc zostały wysłane, ale mimo całéj zuchwałości Tropmana w nazywaniu się Janem Kinckem, nie zostały mu wydane. Wtedy wyjechał do Paryża, a do odebrania tych pieniędzy podstawił Gustawa Kinck, znowu polecając mu to w imieniu ojca. Ponieważ jednak Gustaw umiał czytać, więc Tropman porozumiewał się z nim tylko za pośrednictwem telegramu. Jakoż Gustaw Kinck przybył do Guebwiller i zażądał pieniędzy. Że takowe jednak na imię jego ojca były adresowane, zażądano od niego plenipotencji. Plenipotencja telegraficzna nadeszła, ale poczta żądała upoważnienia notarjalnego. Wtedy Gustaw odebrał w Guebwiller trzy telegramy niby od ojca. Jeden go wzywał, żeby natychmiast przybywał, drugi rozkazywał zatrzymać się, trzeci go znów wzywał. Rozumie się, że telegramy te przysyłał Tropman. Gustaw wyjechał do Paryża i ślad jego ginie.

Tymczasem pani Kinck odbierała listy z Paryża znowu niby od męża. Dopiero sąsiad któryś zobaczywszy jeden z tych listów, powiedział jéj że to pismo nie męża. Zaniepokojona kazała napisać list pytający się o przyczynę tego. Tropman odpisał że mąż się skaleczył, i dla tego pisać nie może. Wkrótce zaś zbyt łatwowierną kobietę wezwał, zawsze w imieniu męża, żeby z dziećmi, pieniędzmi i papierami wszystkiemi przybyła do Paryża do hotelu *du Nord*. Jakimi zaś pozorami zdołał wywabić całą rodzinę w nocy na odludne miejsce zbrodni, niewiadomo. Gdyby ciał nie odkryto, miał on, jak się zdaje zamiar pojechać do Ameryki, tam okazawszy dokumenta Kincka, wygotować pełnomocnictwo do sprzedaży jego nieruchomości, i tym sposobem opanować cały majątek wymordowanéj rodziny.

Trzeba przyznać, że plan po szatańsku obmyślany, a do wykonania posłużyła niepojęta łatwowierność ofiar. Jakkolwiek jednak Tropman mimo szczupłéj budowy jest bardzo silny, trudno uwierzyć, żeby sam był w stanie 8 osób zabić. Zdaje się téż, że natrafiono na ślad wspólników. Na drugi dzień po spełnieniu morderstwa, bardzo rano, do pewnego szynku przy bulwarze Magenta przyszło dwóch ludzi, jeden mały otulony w paltot, drugi wysoki i herkulesowéj budowy ciała. Ludzie ci pili dużo, nic do siebie nie mówiąc.

Właścicielka zakładu przerażona była ich fizjognomjami, i patrzała, w którą stronę pójdą. Udali się w kierunku dworca kolei. Przeczytawszy szczegóły zbrodni, udała się do policji, i przy konfrontacji natychmiast w Tropmanie poznała jednego z owych dwóch ludzi.

Tropman jednak w zwykłym spokoju utrzymuje, że to kłamstwo.

Okropna ta jednak historja nie odbyła się bez zabawnych epizodów, jak każda rzecz we Francji. Przy ogólném zajęciu się tą sprawą dzienniki mogące udzielić jakichś nowych szczegółów, robią wyborne interesa. Głównie zaś górują na téj drodze *Petit Journal*, *Figaro* i *Gaulois*, z których pierwszy rozprzedaje się w tych dniach w 400,000 egzemplarzach, a dwa drugie 180,000. Opłaci się więc umyślnych korespondentów wysyłać w różne strony. Otóż korespondent *Gaulois*, p. Lermina poleciał do Guebwiller, żeby od mieszkającéj tam rodziny Kincków zasięgnąć szczegółów do bytności Tropmana i Gustawa Kinck w tém miasteczku. Przedewszystkiém zaczepił niejakiego Rollera, wuja młodego Kincka, i tak się do tego wziął niezgrabnie, że Roller podejrzywając go o wspólnictwo w zbrodni, oddał w ręce policji, zkąd dopiero po bardzo szczegółowych tłómaczeniach uwolniony został.

Trzęsienia ziemi są obecnie na porządku dziennym. Niedawno donosiliśmy o wielkiém wstrząśnieniu, które dało się uczuć na Oceanie spokojnym, a już z jednéj strony donoszą o nowém trzęsieniu w Newjorku, z drugiéj w Algerji. Dało się ono uczuć od Medeah do Blidah, wstrząsnęło całém podgorzem Atlasu, a w Mouzaiaville, w Chiffa i El-Afrun napędziło mieszkańcom niemało strachu.

Członkowie towarzystwa polskiego „Kościuszko,“ w St. Gallen na zebraniu ogólném w d. 5 t. m. postanowili: w d 31 grudnia r. b. urządzić zabawę w połączeniu z fantową loterją, na takową zaprosić kolegów tułactwa z okolicy i szwajcarów przyjaciół towarzystwa, dochód z któréj przeznaczonym jest na korzyść:

a) powiększenia funduszów kasy towarzystwa;

b) zakupienia nowych dzieł dla bibljoteki tegoż;

c) nowo zakładającego się tu szpitala kantonalnego. (Ponieważ obecnie wpływają na cel powyższy kolekty od różnych stowarzyszeń, my więc w poczuciu obywatelskiém dla kantonu, w którym tak żywéj sympatji i gościnności doznaliśmy, zarówno jako znana szwajcarom korporacja, jesteśmy w obowiązku przyjścia w pomoc.);

d) wdowy i sierot pozostałych po ś. p. poecie Syrokomli.

Fanty na cel ten są ofiarowane w części przez stowarzyszonych, przyjaciół naszych ziomków i szwajcarów, w części zaś zakupione; na powyżéj wspomnioną loterję wydaném będzie 3,600 sztuk biletów.

O planie i rezultacie z tejże stosowne sprawozdanie w swoim czasie ogłoszoném zostanie.

St. Gallen d. 27 września 1869 r.

Towarzystwo polskie „Kościuszko.“

Z Paryża do Pesztu welocypedem.—Młody węgier nazwiskiem Rappay, mieszkający w Paryżu, postanowił udać się welocypedem do Pesztu i odbyć tę podróż w przeciągu 20-stu dni. Liczne grono węgrów i delegatów klubu sportsmanów żegnało tego nowego rodzaju wędrowca, który przez Strasburg, Monachjum, Salzburg i Wiedeń dąży do swojéj ojczyzny.

Wydawca dziełka Unja lubelska, napisanego przez p. Wróblewskiego, z którego dochód przeznaczonym jest na korzyść rodziny Syrokomli, uprasza uprzejmie pp. księgarzy, oraz osoby, którym do sprzedaży dziełko to poruczoném zostało, ażeby pieniądze zebrane odsyłać raczyli na ręce p. Wł. L. Anczyca, do księgarni Friedleina w Krakowie. *Jan Siedlecki.*

Nowości literackie.— Wyszła świeżo w Krakowie broszura p. t. „Sprawa polska i stosunek do niéj Galicji w obec politycznego położenia Europy“ Kraków 1869 r. 8° str. 35, w drukarni uniwersyteckiéj, nakładem J. Siedleckiego.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Emma Korytko ob. Roman Jawornicki ob. z Galicji. Bronisław Chrzanowski w. d., Wacław Łuszczewski w. d., Napoleon Jeleński ob., Eustachy Swierzawski w. d. Bronisław Chrzanowski w. d. Walezy Michalczewski dr. med. Antoni Łącki w. d. z Królestwa. Teodor Łagodziński fabrykant mydła z Częstochowy. Bolesław Bielański urzędnik bankowy ze Lwowa. N. Reiss rotmistrz, Władysław Bielański z żoną w. d., Kazimierz Horodyński ob., Franciszek hr. Mycielski w. d. za Galicji. Franciszek Skibicki senator, M. Berliner. kup. z Warszawy. Bogumił Nowak w. d. z Bodzanowa. Bolesław Majkowski agronom z Poznańskiego. Stanisław Rodkiewicz z matką w. d., Kazimierz hr. Lanckoroński w. d., Karol hr. Lanckoroński w. d. z Wiednia. Franciszka Sedlaczek kupc. z Kamieńca podolskiego. Bolesław Bzowski ob. z Zborowa. Stanisław Gąski z córką z Częstochowy. Filip Hadziewicz ob. Aureli hr. Poletyło w. d. z Krasiczyna.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Oswald Bartmański ob. z Galicji. Franciszek Kaliński radca stanu z Warszawy. Józef Przechodzki w. d. z Kongresówki. Władysław Roskowski, Z. Myszkowski w. d. z Kongresówki. Tadeusz Chajęcki wł. dóbr z Żurawna. Hugo Weber kup. z Wrocławia. Erast Manijełow z Rossji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 4 października. (*Sprawozdanie izby kupieckiéj.*) Pierwszorzędne giełdy w stolicach europejskich nie zdołały dotychczas zatrzeć śladów strasznéj katastrofy, jaka je przed kilku tygodniami nawiedziła. Podnoszą się wprawdzie i ustalają mniéj więcéj kursa papierów lecz nie podnosi się w równym stopniu zaufanie. Powodzenie wszystkich giełd zależy od obfitości kapitałów i przystępnego kredytu; od czasu jednakże gdy banki kapitał z obrotu giełdowego wycofały i depozyta wypowiedziały, rozpierzchła się dawniejsza falanga papierów a wielka ich część szukając ocalenia w przeciwnym obozie przeszła do kontrminy. Ruch giełdowy ograniczony do nader małych rozmiarów nie pozwala się rozwinąć żadnemu kierunkowi i téj to okoliczności przypisać należy chwiejność kursów w ostatnich czasach, gdzie w obec najwyraźniejszej dążności do podwyższenia, zaledwie się podniosą, znów zaraz spadają. I tak: akcje banku kredytowego w ubiegłym tygodniu od 253 podniosły się do 261 po kilku dniach zeszły znów do 257½. Lombardy od 242 poszły w górę do 250, zaledwie dzień jeden na téj wysokości się trzymały i znów do 247½ zeszły, akcje Karola Ludwika utrzymały się na wysokości 249 doszedsły poprzednio do 250, akcje młodszych kolei długo w zupełném zostawały zapomnieniu, dziś choć w nieznacznym obrocie znów na jaw wychodzą Ostbahn notowane są 87½ do 88, Kaschau-Oderberg 57½ do 58½.

Nadużycia na kolei. Najpewniejszym sposobem odbierania należytości za przesłane towary jest pobranie, to jest, że odbierający w miejscu odbioru sumę, która za *avisem* w miejscu wysyłki wypłaconą bywa. Manipulacja ta winna się odbywać prędko i nikt trzeci mieszać się nie ma prawa. Tymczasem zdarza się, że na tutejszéj kolei północnéj wzbraniają się nieraz wypłacić awizowanych sum, na skutek prywatnych listów lub telegramów. Jest to bezprawie wywołujące zwłoki w interesach i szkody. Zwracamy uwagę izby handlowéj na te nadużycia, gdyż jest jéj obowiązkiem bronić kupców w takich razach.

Sprawy sądowe.

Tarnów *30 września.*

Korespondent wiedeński, donosząc pod dniem 26 września 1869 do *Kraju* z czwartku 30-go września 1869 w rubryce „sprawy sądowe“ o procesie Schiffa przeciw Scharfowi w sądzie kasacyjnym, twierdzi pomiędzy innemi: „Przeciw orzeczeniom sądów przysięgłych nie można odwołać się do wyższych instancji, można jednakże celem unieważnienia wyroku wnieść do sądu kasacyjnego zarzuty, któreby wykazywały, że proces nie był przeprowadzony ściśle według prawideł ustawą zastrzeżonych.“

Otóż korespondent wspominając o unieważnieniu procesu z pobudek „nieprzeprowadzenia ściśle według prawideł ustawą zastrzeżonych,“ jest oczywiście zdania, że orzeczenie sądów przysięgłych *quo ad meritum* w żaden sposób nie może być zmienione, ale że jedynie proces przed sądy przysięgłych wytoczony, tylko „ze względów formalnych“ unieważniony być może.

To wszakże jest nieprawdą. Bo według §. 59 l. 1—9 ustawy o sądach przysięgłych z d. 9 marca 1869 nr. XVII d. p. p, powody dla których miejsce mieć może skarga nieważności, są dwojakiéj natury: albo ze względów formalnych, gdy przepisy ustawy o sądach przysięgłych niezupełnie przestrzegane były, albo z przyczyn materjalnych, gdy naprzykład obraza lub mylne zastosowanie ustaw w ogóle a w szczególności ustawy karnéj zachodzi (§ 59 l. 7 lit. c — *ein Gesetz verletzt oder unrichtig angewendet wurde.*)

W razie zaś unieważnienia wyroku ze względów materjalnych, mocen jest sąd kasacyjny w ślad §. 66, który hrzmi: *findet der Cassationshof, dass das Urtheil des Schwurgerichtshofes ein Gesetz verletzt oder unrichtig angewendet habe* (§ *59, Zahl 7—9*), *so hat er in der Regel sofort in der Hauptsache zu entscheiden*, rozstrzygać natychmiast sprawę co do istoty, nie potrzebując nawet odsyłać onejże więcéj do sądu przysięgłych.

Przez pogląd tedy na § 59 l. 7 lit. c, tudzież § 66, może być wyrok wydany przez sąd przysięgłych, zupełnie zmienionym przez sąd kasacyjny, a to nawet na niekorzyść oskarżonego, tak dalece, iż obżałowany, uznany pierwotnie przez sąd przysięgłych niewinnym, może być następnie w skutku wniesionego przez oskarżyciela prywatnego lub prokuratora zażalenia nieważności, z powodu obrazy lub mylnego zastosowania ustawy karnéj, uznanym przez sąd kasacyjny za winnego.

A to uprawnienie sądu kasacyjnego do zmienienia wyroku sądu przysięgłych, nie ogranicza się bynajmniéj tylko pod względem wysokości kary *(Strafsatz)*, jak to wielu naszych prawników mniema, lecz rozciąga się i do wyrzeczenia samejże zasady „winien lub nie winien.“ Wszak o jakiemś podobném ograniczeniu nie ma w całéj ustawie najmniejszéj wzmianki, a § 66 znosi wszelką w téj mierze wątpliwość.

Na tém miejscu wskażę na proces księdza Greutera. Nie zdarzyło mi się dotąd wyczytać w dziennikach, aby w tym procesie zaszła była jakabądź nieformalność. A mimo to przecież wniósł prokurator zażalenie nieważności przeciw wyrokowi sądu przysięgłych, uniewinniającemu oskarżonego. Oczywiście więc motywował je ze względów materjalnych.

To téż zaprawdę, ustawa o sądach przysięgłych jest iście iluzoryczną, bo stawia zdanie sądu zwyczajnego wyżéj ponad sumienie szczególnie *ad hoc* uprzywilejowanego zbiorowego sądu przysięgłych, którzy przecież w ślad §. 30 dotyczącéj ustawy zaprzysięgają, że sprawę tak roztrzygają, iż zań przed Bogiem i własném ich sumieniem odpowiadać mogą. Niech żyje liberalizm wiedeński!?

Kazimierz Jakubowski.

Przegląd polityczny.

Na najbliższém posiedzeniu sejmu czeskiego postawionym będzie wniosek, aby wszyscy urzędnicy krajowi przysięgali na konstytucję.

Według telegramów umieszczonych w dziennikach berlińskich, hr. Beust i hr. Taaffe przybyli do Pragi, w celu próbowania przeprowadzenia ugody z czechami.

Najwyższém postanowieniem z d. 29-go września przyjął cesarz do wiadomości rezygnację dra Klaudego jako burmistrza Pragi.

Dr. Heinz złożył d. 2 paźdz. przysięgę na konstytucję jako burmistrz Opawy na ręce naczelnika krajowego bar. Pillersdorffa.

Namiestnik Lasser przybył d. 2 paźdz. do Bregenzu i odwiedził gospodarską wystawę w Schwarzbach.

Od 1 listopada wychodzić będzie w Peszcie nowy dziennik polityczny p. t. *Ungarisch-Oesterreichische Allgemeine Zeitung.* Redaktorem będzie hr. Oliwjer Bethlen, dotychczasowy wydawca tygodnika dyplomatycznego, dziennik też będzie miał ten sam program, co i ów *Diplomatischer Wochenblatt*, a mianowicie zasadą jego będzie nie służyć żadnemu stronnictwu w Węgrzech, lecz interesom całej monarchji. Tytuł dziennika, kładący Węgry przed Austrją, nie ma, jak oświadcza redakcja, oznaczać dążeń do supremacji Węgier, lecz ma na celu uwydatnić wpływ, jaki Węgry na zagraniczną politykę Austrji mieć powinny. Dziennik dążyć będzie do uczynienia Węgier zywiołem pośredniczącym pomiędzy niemcami i słowianami i do pogodzenia dualizmu monarchji z zasadami federalistycznemi.

W Zagrzebiu odrzucono wniosek kanonika Vukowicha, tyczący się odroczenia sejmu aż do zamknięcia wspólnego sejmu węgierskiego.

Wiener Abendpost ogłosiła telegram z Tien-Tsing, datowany d. 8 września, którym admirał Petz donosi hr. Beustowi, że traktat handlowy pomiędzy Austrją i Chinami d. 2 września podpisanym został. Następnie ekspedycja odpłynęła do Japonji.

Z Liwadji donoszą, że car odłożył powrót swój do 18 października, i w drodze nie zatrzyma się w Kijowie, jak pierwotnie miał zamiar, lecz pojedzie prosto do Petersburga, gdzie stanie 22 października.

Pruska królowa-matka zamierza w tym miesiącu odwiedzić dwór w Dreznie.

Ponieważ i szóste skrutynjum w Monachjum nie doprowadziło do wyboru prezesa izby, przeto ogólnie nie wiadomo jak postąpić. Stronnictwo liberalne zamierza zaprotestować przeciw bezowocnym dalszym posiedzeniom, jednak i pod tym

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1go października r. b. aż do dalszego postanowienia, artykuł **„mleko“ w blaszanych naczyniach** transportowane, jako też napowrót odsyłane z tegoż **próżne naczynie**, przy oddaniu jako pospieszna przesyłka na c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika **według zniżonéj taryfy dla pospiesznych przesyłek** obliczonym będzie. 704(1-3)

Wiedeń d. 21go września 1869 r.

Równobrzmiące uznanie

tysiąca lekarzy, udowadniające zupełną skuteczność we wszystkich chorobach, prawdziwych **HOFFA** fabrykatów słodowych. Zamieszczamy poniżéj mały wyciąg takowych.

Do głównego składu **Jana Hoffa** w Wiedniu, **Kartnerring 11.**

Hoffa słodowa czokolada zdrowia **nie obciążając ani zamulając żołądka**, nie sprowadzając najmniejszéj **digestji**, stanowi środek **wzmacniający, posilający łatwy do strawienia, przyjemny do użycia i pożywny**, mianowicie też do polecenia dla **rekonwalescentów po przebytych uciążliwych i chronicznych chorobach, po wycieńczeniu soków** w skutek **różnych słabości**. Czekolada powyższa **leczy i wzmacnia. Dr. Heinr. Schalling**, prakt. lekarz w **Ferschnitz**.—Upraszam o nadesłanie mi 12 flaszek **pańskiego wybornego extractu słodowego**, a przytem przyjm pan zapewnienie, że **pańskiego wynalazku nie mogę dość polecić powracającym do zdrowia moim pacjentom Ad. Manoszek** prakt. lekarz w **Fersnitz. — Pańskie tak bardzo sławione słodowe preparaty przewyższyły moje** tak „wygórowane oczekiwania“. — Pięć miesięcy ledwie mająca córka moja, **delikatnéj i wątłéj budowy**, wcześnie od piersi matki odłączona, w krótkim czasie zapadła na djarją, któréj niepodobna było wstrzymać, a w skutek tego zupełnie wynędzniała. Użyciem **jedynie** pańskiego **proszku czokoladowego dla ssących, powstrzymało natychmiast uporczywą djarję, przywróciło do zdrowia i wzmocniło na siłach**. Bawiąca u mnie 67 letnia krewna, kilkakrotnie sparaliżowana, okazująca symptomy zmiękczenia mózgu, użyciem **pańskiego słodowego piwa zdrowia i czokolady**, powstała z łoża i pomimo pozostałego sparaliżowania, prawéj nogi, (które ustępować się zdaje), zwolna przychodzi do sił, czego przy tak późnym wieku trudnoby przyszło osiągnąć za pomocą innych środków. **Dr. J. Habrhel** c. k. lekarz pułkowy w **Keckemet**. — Użycie Hoffa słodowego piwa zdrowia, Hoffa słodowej czokolady zdrowia i piersiowych cukierków słodowych, osiągłem **jak najpożądańsze skutki. Dr. M. Kirchmayer**, prakt. lekarz w **Gr. Gottfrietz**. — Upraszam o świeżą nadsyłkę pańskiego słodowego piwa zdrowia które ponownie ordynuję pacjentom w różnych słabościach, a szczególniéj mojéj żonie, **cierpiącéj często mocny ból głowy i bezkrwistość** na któréj doświadczyłem **wybornéj skuteczności pańskiego preparatu**, za użyciem bowiem 10téj flaszki, ból zupełnie ustał i więcéj nie powrócił. **Dr. Adolf von Herbig** obwodowy, gminny i ordynujący lekarz zakładu fabr. w **Kwassitz**. — Lekarze, którzy ordynują fabrykaty słodowe Hoffa i którzy za nadzwyczaj **skuteczne** takowe uznali: **Dr. Paweł v. Balog** fizyk, **Dr. Karol Böhm, Dr. Böhnisch, Dr. Franz Czerostek** nadlekarz, **Dr. Danzmeyer** chirurg i akuszer, **Dr. Geschmayer, Dr. Alojzy Gruber, Dr. Gürtler** nadlekarz, **Dr. Teod. Hartmann** mag. chirurgji, **Dr. Franz Holzinger, Dr. Küchler** lekarze kąpielowi **Dr. Küplitz, Dr. Jos. Menner** lekarz miejski, **Dr. A. Marsubek Dr. Rudolf Mittendorfer** chirurg, **Dr. Franz Weiss** lekarz sądowy, **Dr. Karol Pechy** kawaler, **v. Pecs-Ujfalu** c. k. nadlekarz. **Dr. Otto Pochwell** lekarz miejski **Dr. E. Richter, Dr. Wilch. Riedl, Dr. Otto Richter, Dr. Sporer** c. k. radca gubernjalny **Dr. Leo Schön** fizyk komitatowy, **Dr. Mikołaj Schubert, Dr. Franz Spiess** c. k. lekarz kameralny **Dr. Spiess Dr. Fr. Steinwasser, Dr. N. Skulsky, Dr. Karol Turek, Dr. Mederer v. Wuther** c. k. lekarz pułkowy pensjonowany **Dr. Wage** c. k. nadlekarz, **Dr. Karol Waller** fizyk miejski, **Dr. Mat. Wiesinger, Dr. Giovanni Zamponi** lekarz sądowy, jak również wszystkie specjalne pisma krajowe i zagraniczne.

Jedynie prawdziwe i doskonałe HOFF'A Malz-Extract-Gesundheits-Bier, Jak również Malz-Gesundheits- Chocolade i Malz-Extract-Bonbons, dostać można u Jana Hoffa, Kärtner-ring Nr. 11, lub w Krakowie w han dlu ***Jakoba Goldwassera*** na Stradomiu w domu p. Deichesa *i Józefa Jahna;* w Tarnowie zaś u p. *W. T. A. Wielogórskiego.*

Cena: Malz-Extract-Gesundheitsbier w flaszce i z opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 ct. 13 flaszek 7 złr. — 28 flaszek 14 złr. — 58 flaszek 27 złr. 30 cent. — 120 flaszek 55 złr. Malz-Gesundheits-Chocolade Nr. I: 1 *℔.* 2 fl. 40 cent. — Nr. II.: 1 *℔.* 1 złr. 60 cent. — Na 5 *℔.*, dodaje się ½ *℔.* gratis, na 10 *℔.* 1¼ ft. gratis. — Malz-Chocoladen-Pulver dla ssących jako środek do zastąpienia pokarmu przy braku tegoż u karmiących: 80 i 40 ct. Brust-Malz-Bonbons 60 i 30 cent. 688(1-?)

Najlepsza sposobność kupienia

zum ***Kronprinzen*** *von* ***Oesterreich***

Stephansplatz Nr. 7.

Wiedeń Wiedeń

Podpisany

posiada wielki zapas zeszłorocznych towarów po cenach

fabrycznych, niżéj kosztu,

a mianowicie:

Perkale ciemne i jasne 30 cent. łokieć wied.
Mohair glaces w najlepszym gatunku 40 i 50 cent. łokieć wied.
Najlepszy szkocki Poplin 50 do 60 cent. łokieć wied.
Sultan raye, przedtem 1 złr. 60 cent, teraz 60 cent. łokieć wiedeński.
Gładki Poplin w różnych kolorach od 60 cent. łokieć wied.

Jedwabne towary

Czarna elegancka suknia (z gwarancją co do gatunku) 18 złr.
Ciemna w różnego koloru paski **Taffta** łokieć 1 złr. 50 cent.
Gros grain w różnych kolorach — łokieć wied. po 2 złr. 50 cent.

Diamant & Müller. 113(21-24)T

Próbki na żądanie przesyłają się odwrotną pocztą.

Zawiadomienie.

W skutek upadku i zarządzenia konkursu na majątek fabrykanta **Henry w Paryżu** *jest do wyprzedania*

o trzecią część niżéj oszacowania

cały wiedeński skład komisowy francuzkich białych i lnianych towarów.

Termin wyprzedaży rozpocznie się 4 października o 8 rano i dni następnych w wielkim

Bazarze towarow lnianych i bielizny

w Wiedniu, Stadt, Goldschmidtgasse, Nr. 3, Parter, 1 piątro.

Zarazem komisja konkursowa ogłasza wykaz na sprzedaż wystawionych towarów i zawiadamia, że cały skład także en detail wyprzedany będzie pojedynczo po cenach następnych.

2000 *tuzinów franc. batystowych chustek gustownie, w różnych kolorach ozdobnych, eleganckich, zarówno dla mężczyzn, jak i dla dam — tuzin tylko 4 złr. 80 cent. Na żądanie sprzedaje się także pół tuzina.*

900 *tuzinów prawdziwych francuzkich białych lnianych chustek, od zwykłych do najdelikatniejszych gatunków. — Cały tuzin po po 2 złr, 2.50, 3, 4 do 5. Sprzedaje się także i po pół tuzina.*

130 *tuzinów prawdziwych brukselskich białych lnianych batyst. chustek dla mężczyzn i dam, najcięższy gatunek, cały tuzin po 4.50, 5, 6 do 7 złr.*

370 *tuzinów franc. chustek batyst. z brzeżkami gustown. we wszystkich kolorach cały tuzin po złr. 4.50 i 5.50*

500 *japońskich, białych, szklanno batystow. chustek z eleganckim atłas. brzeżkiem, każdy tuzin w osobnem etui — 12 sztuk razem z pudełkiem po 5 złr.*

200 *tuzinów białych „Damast Thee“ albo desserowych serwet, cały tuzin 2 złr. Serwety do kawy, kolorowe czerwone lub niebies. po 1.50 ct.*

350 *sztuk szerokiéj 5/4 koronnéj weby, 48 łokci wied. obejmujących, zarówno na damskie jak i męzkie koszule, jak i piękne poszewki i prześcieradła, w ciężkim gatunku po 20, 24 do 27 złr.*

700 *sztuk ciężk. domowego płótna z rygskiego lnu, w najcięższym gatunku, 30 łokci komplet po 8.50, 9.50 do 11 złr.*

30000 *łokci szyrtyngu, perkalu i płótna w resztkach po 20 i 25 cent za 1 łokieć.*

Nakrycie na stół, garnitury lniane, cwilichowe, adamaszkowe na 6, 12, 18 i 24 osób, serwety i obrusy w jednym deseniu po połowie ceny.

5000 *sztuk lnianych koszul męzkich od najpiękniejszych do powszednich gatunków z płótna, wielkości podług upodobania — eleganckich po złr. 1.70, 2.50, 2.80, 3 złr. 3.50 do 5 złr.*

3000 *sztuk białych kolorowych koszul z szyrtingu, najnowszego kroju, pierwsze z gorsami w zakłady, następne z gorsami kolorowemi podług ostatniéj mody po złr. 1.50, 2.50 2.80 do 3 złr.*

5000 *sztuk lnianych koszul damskich najrozmaitszego kroju po złr. 1.70, 2.80 3, 3.50 do 4.50.*

500 *białych obrusów na 6 osób po 1 złr. 50 c.*

300 *tuzinów białych lnianych stołowych serwetek po 3 złr. 60 cen.*

350 *tuzinów białych lnianych ręczników po 4 złr. tuzin.*

500 *sztuk lnianych kuchennych ręczników sztuka 30 łokci po 5 złr.*

500 *sztuk ciężkiéj czysto lnianéj weby z ręcznéj przędzy na 12 koszul damskich 5/4 łokcia szerokiej po 17 złr. najcięższéj w najlepszym gatunku 20 złr.*

600 *sztuk 5/4 łokcia szerokiej lnianéj weby 46 kompl. wiedeńskich łokci, 17 złr.*

450 *sztuk bardzo pięknéj belgijskiej lnianéj batystowej weby 5/4 łok. szerokiej 50 kompl. łokci wied. po 30, 35 do 40 złr.*

360 *sztuk majtek damsk. z perkalu szyrtingu i płótna lub dobrego barchetu, najlepszego francuzkiego kroju po złr. 1.50 2.50 2.80 c*

3000 *sztuk damskich gorsecików nocnych najlepszego kroju, powabnej formy, eleganckich po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3 do 3.50 c.*

2000 *sztuk lnianych koszul nocnych dams. z długiemi ramiennikami, z kołnierzami i mankietkami, pojedyncze i haftowane po 3, 3.50 do 5 złr.*

1500 *sztuk eleganckich, jak również i pojedynczych spódnic damskich po cenach nadzwyczaj niskich.*

10,000 *sztuk francuzkich trykotów, jak również flanelowych kaftaników dla dam i mężczyzn po złr. 1.80, 2.50, 3.50, do 5, podobnież majtki.*

Przesyła się za pobraniem pocztą do wszystkich głównych i małychmiast w całéj monarchji austrjacko-węgierskiéj — oparkowanie gratis.

Kupujący za summę 50 złr. otrzymają w dodatku **obrus** *i* **6 serwetek.** *Kupcy przy większych zamówieniach będą mieli policzone kasowe skonto.*

Przełożony
z wyboru wierzycieli wielkiego bazaru płócien i bielizny.
700(1-?) **Wien — Goldschmiedgasse Nr. 3.**

Poszukuje się

MIESZKANIA

składającego się z 4 pokoi i kuchni na 1szem lub 2giem piętrze przy jednéj z celniejszych ulic.
Bliższa wiadomość w administracji „Kraju.“
689(1-3)

Zawiadamiam niniejszym, że dostać można w handlu podpisanego zawsze świeżych

słodkich winogron

których codziennie świeżą przesyłkę otrzymuję. **E. Artl**
przy ulicy florjańskiéj naprzeciw hotelu rossyjskiego.

Magazyn Ubiorów Mężkich

J. LIPCZYŃSKIEGO

w Krakowie
ulica Grodzka (obok magistratu) — Nr. 143
zaopatrzony 672(3-4)

na czas jarmarku

w wielki zapas najmodniejszych towarów, utrzymuje ciągle zapas

gotowych ubiorów

podług najświeższéj mody, na każdą porę roku.

Przyjmuje **Obstalunki** i takowe rzetelnie i w najkrótszym czasie uskutecznia.

DOM KOMISOWY

banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

w Rzeszowie

pod firmą

Dr A. Rybicki i spółka,

rozpoczął z dniem dzisiejszym swoje czynności, co się do powszechnéj wiadomości podaje.

Rzeszów dnia 25go września 1869 r. 670(3-3)

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:

Genewskie zegarki kieszonkowe

w najlepszych gatunkach.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Mężkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12 fl.
„ „ z sprężynką	12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ z 8ma rubinami	15—17 „
„ „ z podwójną kopertą	15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem	14—17 „
„ auker z 15 rubinami	16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23 „
„ „ z podwójną kopertą	18—23 „
„ „ „ „ lepszy	24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem	18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk	24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku	28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą	35—40 „
„ Remontoirs z krzyształ. szkłem	30—36 „
„ anker armée-remontoirs	38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38 „
„ „ ze złotą kopertą	37—40 „
„ anker z 15 rubinami	35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60 „
„ „ z podwójną kopertą	55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100	—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami	13—18 „
Złoty „ „ „ „	25—30 „
„ „ emaljowany	30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką	35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami	38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem	38—45 „
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48 „
Złoty zegar. damski emal. z djament.	58—65 „
„ „ „ anker	40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem	50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56 „
„ Remontoirs	60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą	90, 100—110 „

prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.**.

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny	30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny	48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny	28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50 ct.

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(66-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

KONCYPIENT

z adwokackim egzaminem, poszukuje umieszczenia.

Bliższéj wiadomości udzieli się na listy opłacone pod literami W. G. poste restante Pilzno. (703)

Dom komisowy i spedycyjny

Stanisława Zawadzkiego w Krakowie

ulica Wiślna Nr. 174/269,

posiada na składzie znaczną partję płócien webowych czysto-lnianych, nabytych z filii Banku dla obrotu ogólnego w Krakowie, które po cenie niżéj fabrycznéj w całych sztukach, pół sztukach i na łokcie sprzedawać będzie. Oprócz tych płócien poleca i inne rodzaje, tudzież chustki płócienne, dymki niciane, drylichy, obicia wełniane na meble, korty zimowe, znaczną ilość szalów tkanych w guście tureckim — herbatę kijachtyńską z domu zleceń Rolników w Czerniowcach i inne artykuły. 569(12-20)

Skład wyłącznie saméj

HERBATY

L. Sroczyńskiego w Krakowie

Rynek główny Nr. 36

otrzymał trasport różnego gatunku herbat własnego wyboru

ze zbioru 1869 r.

Za funt wagi wied. złr. w. a. 1.50, 2, 2.50. 3, 3.40, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 10 i 15

Handlującym moim wyborem przesełam paczki ¼, ½ i jednofuntowe moją firmą opatrzone z rabatem wiadomym li tylko za pobraniem należytości. 582(9-?)

Zaopatrując własnym wyborem najznakomitsze domy w Królestwie Polskiém, w Galicji i Węgrzech, mogę śmiało polecić P. P. amatorom wybór mych herbat jako najcenniejszy.

W handlu podpisanego jest do nabycia

prawdziwa pszenica banacka do siewu

po złr. 13.50 za korzec.

674(3-3) **J. Wentzl.**

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

„Stock im Eisen,“ Ecke der Kärntnerstrasse,

Kellera i Alta,

posiadacza nagrody państwowéj poleca

na porę jesienną i zimową

w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE

po cenach:

Surduty jesienne **najmodniejszego kroju** **zlr. 10 w. a.**

Elegancki surdut zimowy z wybornéj materji i dobrze podwatowany **zlr. 18.**

Gunie do podróży z kapuzą	od złr. 8	do złr. 30
Surduty wierzchnie jesienne	„ 8	„ 30
Ubrania jesienne	„ 16	„ 42
Surduty jesienne (Sakeau).	„ 6	„ 26
Surduty jesienne (Jaquett).	„ 10	„ 32
Płaszcze i haweloki	„ 10	„ 50
Surduty zimowe krótkie	„ 6	„ 14
Surduty zimowe eleganckie	„ 14	„ 50
Tużurki aksamitne	„ 18	„ 30
Surduty do polowania	„ 6	„ 28
Surduty strzeleckie	stała cena	złr. 10
Szlafroki	„ 8	„ 32
Surduty domowe i kancelar.	„ 4	„ 15
Surduty dla księży	„ 16	„ 30
Surdyty wierzch. dla księży	„ 18	„ 50
Futra miejskie	„ 40	„ 200
Futra do podróży	„ 36	„ 200
Tużurki salonowe	„ 14	„ 30
Fraki i surduty	„ 14	„ 35
Kolorowe żakiety salonowe	„ 10	„ 28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„ 24	„ 45
Spodnie zimowe	„ 4	„ 15
„ jesienne	„ 4	„ 10
Kamizelki w różn. gatunk.	„ 3	„ 10
Kamasze	„ 2.50	„ 8
Bluzy oficerskie	„ 7	„ 20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdej posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia.

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedyném bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego—mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełném ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień, zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu. 668(6-?)

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen.“

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 4 października	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	Ostatni kurs płacą (złr. wal. a.)
Papiery krajowe:		
Renta	— —	— —
„ w srebrze	69 —	68 70
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	93 50	92 50
„ „ „ 1864	114 —	113 —
Galic. obligacje indemn.	— —	— —
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	114 25	113 25
„ Kar. Ludwika 5%	100 75	99 25
„ „ „ II emis.	96 -	95 —
„ Czerniow. I 5%	80 25	79 25
„ „ 1867	88 25	86 75
„ „ 1868	85 —	84 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	247 —	246 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	247 —	246 —
„ kol. czerniow.	— —	— —
„ kol. Rudolfa	— —	— —
„ kol. siedmiogr.	— —	— —
„ kol. półn.-wsch.	152 —	151 —
„ banku narod.	720 —	715 —
„ zakł. kredyt	— —	— —
„ Ostbahn	— —	— —
„ Zakł. kredyt węg.	— —	— —
„ banku dla obrotu	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	— —	— —

Papiery zagraniczne:	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	Ostatni kurs płacą (złr. wal. a.)
Listy zast. pol. z kup. I emis.	91 —	89 50
„ „ „ „ II emis.	91 —	89 50
„ likwidacyjne z kup.	76 —	74 50
Kolej warsz.-wied.	73 —	71 —
„ warsz.-bydg.	73 —	72 —
Ros. pr. z r. 1864	155 —	153 —
„ z r. 1866	152 —	150 -
Waluty: Srebro	121 50	120 —
Dukaty	5 85	5 75
Napoleondory	9 90	9 75
Imperiały	10 20	9 90
Courant pruski	181 —	179 50
Rosyjsk. ruble pap.	152 50	151 —
Wiedeń 2 października		
5% Łączny dług państwa	50 90	50 80
5% Pożyczka srebrem	68 80	67 70
w wal. austr.	98 —	97 —
Bnk ang-aus. na 200 fl. w sr.	275 —	274 —
Banku kraj. lwowskiego	— —	— —
5% Oblig. indemn. Galic.	72 50	71 50
5% „ „ Bukow.	— —	— —
7% Pożycz. głodowa galic.	101 —	100 —
Akcje: Banku nar. za szt.	719 —	717 —
Zakładu kredyt. za 160 złr.	260 25	259 75
Kolei Ferdynanda	2105—	2100—
„ rządowej fr.-austr.	381 —	379 —
„ południowej	250 —	249 50
„ Cesarz. Elzbiety	185 —	184 50
„ Galic. Kar. Ludwika	250 50	249 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	200 —	199 —
„ księcia Rudolfa	164 50	163 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. na M. K.	97 75	97 50

	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	Ostatni kurs płacą (złr. wal. a.)
5% Banku narod. na W. A.	93 10	92 80
4% Galic. Towarz. kredyt.	76 -	74 50
5% Galic. tow. kredyt.	— —	— —
6% „ Banku Hypot.	— —	— —
6% „ Banku Włośc.	— —	— —
5½% Węgierskie	89 75	89 25
5% Boden kredit austr.	106 50	106 -
Obligi pierwszeństwa:		
5% kolei Cesarz. Elzbiety na 100 złr. M. K.	— —	— —
5% kol. Ces. Elzb. na 100 złr. W. A. (w srebrze)	— —	— —
5% kol. Ces. Elz. em. z 1862	88 —	87 —
5% „ aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka	— —	— —
5% „ „ „ emis. 1867	— —	— —
5% „ połudn. na 500 fr.	114 50	114 25
6% „ „ Bony (spłac. w 1875—76)	— —	— —
5% „ Ferd. za 100 złr. M. K.	92 50	91 50
5% „ „ „ W. A.	— —	— —
5% „ „ „ (sr. płat.)	105 50	105 —
5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 złr.	100 —	99 50
„ „ 2 emissja	95 75	95 25
5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr.	80 25	79 75
„ Czern.-Suczawa „	88 50	87 50
„ Suczawa.-Jassy „	85 25	84 75
5% sr. księcia Rudolfa	90 —	89 75
Losy: Pożyczk. z r. 1839	233 —	232 —
4% „ z r. 1854 na 250 złr.	88 —	87 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	93 75	93 50

	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	Ostatni kurs płacą (złr. wal. a.)
5% Poż. z r. 1860 na 100 złr.	99 —	98 50
„ z r. 1864 na 100 złr.	114 —	113 75
Como-Rentowe	23 50	22 50
Kredytowe	— —	— —
Żeglugi na Dunaju	91 50	90 50
Miasta Tryestu	126 —	124 —
Budy	35 50	34 50
Stanisławowa po 20 fl. w. a.	— —	— —
Salm	40 50	39 50
Palfy	29 —	27 —
Clary	33 —	32 —
St. Genois	31 —	30 —
Windischgrätz	22 50	21 50
Waldstein	22 50	21 50
Keglewicz	15 50	14 50
Rudolfa	— —	— —
Wexle:		
4% Berlin za 100 talar.	— —	— —
Augsburg za 100 fl. pl. Niem	102 10	101 90
3½% Frankf. n/M za 100 fl. połudn. niem.	102 25	102 —
3% Londyn za 10 f. szt.	122 70	122 70
2½% Paryż za 100 frank.	48 75	48 50
6½% Petersburg za 100 rubli	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 83	5 82
20-frank. sztuki	9 82	9 81
Rosyjskie imperjały	— —	— —
Talar związkewy	— —	— —
Srebro	120 25	120 —
Lwów 2 październ.		
Kolei galic. Kar. Ludw.	253 —	251 —

	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	Ostatni kurs płacą (złr. wal. a.)
Kolei Lwow.-Czer.-Jassy	196 50	195 50
Banku hyp. gal. z wyp. 40%	100 —	— —
„ „ „ bez kup.	89 —	88 25
5% tow. kredyt. galic.	91 —	90 —
4% tow. kredyt. galic.	78 25	77 50
Obligi indemn. gal.	72 25	71 75
Dukat holend.	5 76	5 70
Dukat ces.	5 81	5 74
Napoleon d'or	9 85	9 74
Półimperjał ros.	10 3	9 85
Rubel srebr.	1 93	1 87
Talar pruski	— —	— —
Srebro	121 25	119 50
Warszawa 2 październ.	Rs. k.	Rs. k.
Papiery: Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu)	— -	— —
Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs.	— —	— —
L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs.	90 15	89 65
Listy likwidacyjne	75 —	74 66
Półimperjały rosyjskie	— —	— —
Ros. pożycz. prem. z r. 1864	145 —	— —
„ „ „ z r. 1866	— —	— —
5% listy zastawne rosyjs.	— —	— —
Akcje Gł. Tow. rosyjsk. dróg żel. rs. 125	— —	— —
Akcje dr. żel. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	72 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
liberowane, za 100 rs.	— —	— —
Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100	102 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;

Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Ceny zboża.

Kraków.	Mierzwa waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	11 —	10 50		
„ biała „	85	11 25	11 —		
Zyto „	80	7 —	6 50		
Jęczmień „	70	6 —	5 50		
Owies „	50	4 70	3 50		
Tatarka „	75	— —	— —		
Kukurydza „	85	— —	— —		
Proso „	85	— —	— —		
Groch „	90	7 50	7 —		
Fasola „	90	— —	— —		
Bobik „	90	— —	— —		
Wyka „	90	— —	— —		
Rzepak zim. „	75	16 —	15 —		
Rzepik „ „	—	— —	— —		
„ lenni „	—	— —	— —		
Siemię lniane „	75	— —	— —		
Koniczyna biała „	90	— —	— —		
„ czer. „	90	— —	— —		
Tymotka „	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)		—	— —		za wiadro
„ (90 Trallesa)		—	— —		

Właściciele Adam Sapieha— Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki.

W drukarni Karola Budweisera